

REPUBLIKA

Rok VI

LOND PIATEK, 24-GO LUTEGO 1928 ROKU.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

Nr. 55

306 dekretów

wydał rząd na podstawie pełnomocnictw.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

W dniu zwołania nowego sejmiku kończą się pełnomocnictwa udzielone przez sejm poprzedni Prezydentowi Rzeczypospolitej do wydawania dekretów z mocą ustawy. Nie od rzeczy więc będzie uczynić choćby liczbowy przegląd wydanych dekretów. Do dnia wczorajszego wydano ich i ogłoszono 306, dalszych 70 dekretów jest już przyjętych przez radę ministrów, lecz jeszcze nie ogłoszonych w „Dzienniku Ustaw”, 50 zaś jeszcze oczekuje wejścia pod obrady rady ministrów.

Ogółem więc w ciągu półtora roku rząd na podstawie pełnomocnictw wyda około 430 dekretów. Wygasły sejm w ciągu 5-letniej kadencji uchwalił 483 ustawy.

13 milionów złotych

dla drobnego rzemiosła.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego wyasygnowano 13 i pół miliona zł. tytułem kredytu dla drobnego rzemiosła. Stopa procentowa od kredytu udzielonego na okres 10 kwartałów wynosi 9 procent, a dla województw pomorskiego i śląskiego 6 procent.

Bezpośredni pociąg

Krynica—Zakopane.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

Dowiadujemy się, iż w ministerstwie komunikacji postanowiono uruchomić od dnia 15 maja r. b. pociąg bezpośredni Krynica—Zakopane.

Trzęsienie ziemi w Palestynie.

Londyn, 23 lutego.

Wczoraj rano odczuło w całej Palestynie dwa wstrząsy ziemi, z których drugie silne nie ustępowało trzęsieniu z lipca ubiegłego roku, zakończonego śmiercią około 200 osób.

Blizszych wiadomości o szkodach wyrządzonych przez wczorajsze trzęsienie narazie brak.

Katastrofa samochodowa na wyścigach amerykańskich.

Nowy Jork, 23 lutego.

Podczas zawodów samochodowych w Dayton Beach na Florydzie automobilista Frank Lockhardt, pędząc z szybkością 322 km., rozbił się i doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Wskutek pęknięcia tylnej opony samochodu jego wyrzucono był w powietrze na wysokość 7 metrów i przeleciał około 5 razy.

Nowy rząd w Jugosławii

Wukicewicz—premierem.

Białogród, 23 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś o godzinie 12 w południe nowi ministrowie złożyli przysięgę. Skład rządu ustalony został ostatecznie w następujący sposób: Prezes Rady Ministrów Wukicewicz, sprawy zagraniczne Marin Kowicz, sprawy wojskowe i marynarka gen. Badzicz, finanse Bogdan Markowicz, sprawy wewnętrzne Koros. ew. lasy państwowe i kopalnie Mijowicz, oświata publiczna Grol, opieka społeczna Radowicz, roboty publiczne Piotr Markowicz, wyznania religijne Simonowicz, handel i telegraf Kosticz, komunikacja Milosawlicewicz, przemysł i handel Spaho, reformy rolne Andriecz, rolnictwo Pankowicz, sprawiedliwość Wojczycz, unifikacja prawodawstwa Szumkowicz.

Polska zażąda od Ligi narodów

aby zmusiła Litwę do rozpoczęcia rokowań.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że na skutek zdecydowanej niechęci Litwy do nawiązania rokowań z Polską rząd polski postanowił na najbliższej sesji rady Ligi narodów postawić wniosek domagający się wynalezienia przez radę Ligi sposobu zmuszenia Litwy do spełnienia przyjętych zobowiązań podczas grudniowej sesji genewskiej.

Berlin, 23 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Agencja „Telegraphen-Union” donosi w depeszy z Genewy że tamtejsze kółka polityczne liczą się z możliwością wznowienia sprawy konfliktu polsko-litewskiego na marcowej sesji rady Ligi narodów.

Rząd polski, jak twierdzi agencja „Telegraph-Union”, zamierza zwrócić się do rady Ligi z oświadczeniem, że dotychczasowe rokowania były bezskuteczne, i prosić rady o ujęcie w swe ręce dalszego toku sprawy. O ile do tego

dojdzie, rada Ligi zwróci się ma do Waldemarasa z wezwaniem, aby osobiście przybył na sesję narodową do Genewy.

Kowno, 23 lutego.

(Agencja Wschodnia)

Ton artykułów prasy litewskiej o ostatniej nocy polskiej jest zupełnie niesłychany i wykracza nawet poza tę granicę w której utrzymywana była kampania antypolska szowinistów kowieńskich. Chrześcijaństwo - demokratyczny „Ritas” pisząc o 2-ej nocy polskiej nazywa ją arogancją. Pismo insynuuje, iż rząd polski stwierdził, iż nie chce zezwolić na powrót wysiedlonych z wileńszczyzny litwinów, oraz nie ma zamiaru dyskusji w kwestiach spornych, lecz żąda wprost nawiązania normalnych stosunków. Według wspomnianego pisma za Polską stoi terror Europy (?), co skłania Polskę do rezygnacji z kurtuazji dyplomatycznej i prowadzenia z Litwą rozmów w tonie ultymatywnym.

10-lecie niepodległości

będzie uroczyste obchodzone w całej Polsce.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

W listopadzie r. b. przypada rocznica 10-lecia niepodległości państwa polskiego. W związku z tem w przyszym ra-

dy ministrów rozpoczęło opracowywanie szczegółowego planu niezwykle uroczystego obchodu tej rocznicy w całym kraju. W obchodzie wezmą udział specjaliści delegacji państw obcych.

Proces „Białoruskiej Hromady”

rozpoczął się wczoraj w Wilnie—Na ławie oskarżonych zasiadło 56 osób.

Nasz wileński korespondent (W.) telefonuje:

Rozpoczął się przed tutejszym sądem okręgowym obrzyna proces „Białoruskiej Hromady”. Wczorajszym rankiem przywieziono do gmachu sądowego pod silną eskortą specjalną karetka 56 oskarżonych, a wśród nich 5 b. posłów, aresztowanych w ubiegłym roku. Ławę obronczą zajęło 12 adwokatów, a mianowicie 7 z Wilna oraz adwokatów Bablański, Duracz, Ignacy Ettinger, Śmiarowski i Honiewicz z Warszawy.

Obecni są przedstawiciele prasy wileńskiej, a z zamiejscowych dzienników tylko korespondent moskiewskich „Izwestii”.

Powołanych do tej obrzyny rozprawy jest 660 świadków. Samo zaprzysiężenie ich potrwa około 3 dni.

Wczoraj sąd zdążył sprawdzić ledwo generała oskarżonych i drobnej części świadków. Akt oskarżenia, mieszczący się na 98 stronach druku in folio zarzuca oskarżonym działalność komunistyczną i szpiegowską.

Proces potrwa około 3 miesięcy.

Red. Stojczyński oskarżony o obrazę sędzi ego.

Sąd warszawski postanowił przekazać sprawę do rozpoznania innemu kompletowi sędziowskiemu.

Warszawski korespondent „Republiki” (B.) telefonuje:

Sąd okręgowy w Warszawie rozprawy miał wczoraj sprawę redaktora „Głosu Prawdy” p. Stojczyńskiego, oskarżonego o obrazę sędziego Grzybowski, popełnioną w jednym z artykułów redagowanego przez siebie dziennika.

Przed rozpoczęciem rozpraw obrońca adw. Paschalski wniósł o wyłączenie całego kompletu sędziowskiego i o przekazanie całej sprawy do osądzenia kompletowi sędziowskiemu z innego aniżeli warszawski okręgu apelacyjnego.

Adw. Paschalski motywował swój wniosek faktem, iż sąd łowie w okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie jako koledy obrazę sędziego Grzybowski nie mogą wydać wyroku sprawie dliwego. Komplet sędziowski uznał słuszność wniosku adwokata Paschalskiego, rozprawę odroczył i postanowił zwrócić się do Sądu Najwyższego o przekazanie sprawy kompletowi sędziowskiemu innego aniżeli warszawski okręgu apelacyjnego.

Decyzja powyższa niezwykle rzadka w dziejach sądownictwa polskiego wywołała w warszawskich kołach prawniczych olbrzymie wrażenie.

Austria przeciw Włochom.

Wielka mowa polityczna kanclerza Seipla.

Wiedeń, 23 lutego.

(Agencja Wschodnia)

Kanclerz dr. Seipel wygłosił dziś mowę w której między innymi powiedział: Żadne z państw sąsiadujących z Austrią nie stawia tak trudnych zagadnień do rozwiązania jak Włochy. Austria nie może milczeć o położeniu w Tyrolu południowym. Rząd wiedeński kilkakrotnie dawał do zrozumienia w Rzymie, iż nie podobna nawiązać przyjacielskich sto-

sunków z Włochami dopóki sprawa Tyrolu nie będzie rozwiązana. Cały świat wie, że od rozwiązania sprawy mniejszości w ele zależy, by pokój w Europie był utrzymywany. Słowa powyższe przyjęli zgromadzeni wielkimi oklaskami. Kanclerz mówił dalej, iż Austria nie może tak postępować z Włochami jak Włochy postępują obecnie z niemiecką mniejszością narodową na Tyrolu południowym.

Szwagier eks-cesarza aresztowany

za awanturę w knajpie berlińskiej

Berlin, 23 lutego.

Ubiegłej nocy w jednej z berlińskich restauracji zjawił się w towarzystwie dość niewyszukanym szwagier eks-cesarza Wilhelma, Aleksander Zubkow, a wychodząc po kilkugodzinnej libacji, poblił i skopał chłopca podającego mu niezręcznie palto.

Interweniującą publiczność Zubkow zasypał stekiem obelg. Zająście zakończyłoby się niewątpliwie poturbowaniem małżonki leciwej Hohenzollernówny, gdy by nie zjawienie się policji, która pjanego awanturnika aresztowała.

Największy statek motorowy

poszedł na dno.

Sztokholm, 23 lutego.

(Agencja Wschodnia)

Jeden z największych statków motorowych „Larsen”, pojemności 17.000 ton który odpłynął z ładunkiem tranu, objętości 127.500 hektolitrow, natknął się w zatoce Peterson na rafę i poszedł wraz z ładunkiem na dno.

Wartość samego tranu przenosi pół miliona funtów szterlingów.

Groźba przesilenia rządowego w Austrii.

Wiedeń, 23 lutego.

(Agencja Wschodnia)

Na skutek wniesienia nowej ustawy o ochronie lokatorów, złożonej przez rząd, wśród opozycji lewicowej panuje poważne rozdrażnienie. Nowa ustawa czyni szereg koncesji na rzecz właścicieli domów co wywołało krytykę nie tylko dzienników socjal-demokratycznych, ale też i innych organów lewicowych. Krąży nawet pogłoski, iż niewykluczone jest przesilenie rządowe na tle wydania nowej ustawy, która wywołała niezadowolenie również w obozie rząd popierającym.

— Donoszą z Żółkwi o samobójstwie popełnionym wystrzałem z rewolweru w skroń przez Joannę Millerową, żonę dzierżawcy dóbr Zamość. Millerowa dokonała samobójstwa po 5 dniach pożycia małżeńskiego.

Chłopi rosyjscy nie chcą płacić podatków.

Moskwa, 23 lutego.

(Agencja Wschodnia)

Na tle egzekucji podatkowych w gubernii Symbirskiej doszło do zatargów pomiędzy włościanami, a egzekutorami podatkowymi. Kilku egzekutorów obito. Sowieci Symbirski zapowiedzieli, iż w razie powtórzenia się rozruchów likwidowane będą za pomocą oddziałów karnych.

Nowe tereny naftowe odkryto w Rosji.

Moskwa, 23 lutego.

W bakijskich źródłach naftowych w Groznom wiercenia w miejscowości Surachany doprowadziły do wytrysku nowej fontanny ropy o ilości przeszło 300 ton dziennie. Niemal jednocześnie wytrysnęła druga fontanna o produkcji przeszło 250 ton.

Masowe aresztowania kupców w Leningradzie.

Moskwa, 23 lutego.

(Agencja Wschodnia)

Wedle doniesień z Leningradu—masowe aresztowania kupców prywatnych trwają w dalszym ciągu. Ostatnio aresztowano również kilku urzędników. Aresztowania te dokonywane są dla przeciwdziałania kontynuowanej jakoby przez kupców prywatnych akcji szkolenia zamierzonej o rządowym w kwestii magazynowania zboża w kraju.

10 rocznica istnienia armii czerwonej.

Moskwa, 23 lutego.

Dzisiaj obchodzona będzie uroczystość 10 rocznica istnienia armii czerwonej. Na terenie całego Z. S. R. R. odbywają się uroczyste zebrania w wojsku, w fabrykach, warsztatach i instytucjach. Komitet wykonawczy Z. S. R. R. przyznał znaczne ułatwienia i przywileje byłym partyzantom i gwardziście rosyjskim, w zakresie rent i nauki szkolnej dla ich dzieci. Odpowiednie postanowienie przewiduje przyznanie specjalnych funduszy w okresie dwóch lat na potrzeby kształcenia fachowego armii czerwonej oraz poprawy oficerów. Na ten cel przeznaczono 10 milionów rubli. Poza tem Centralny Komitet Wykonawczy postanowił nadać orderem czerwonego sztandaru flocie bałtyckiej i znacznej liczbie osób m. in. Kalininowi, Petrowskiemu, Unszlichtowi, Mikojanowi i innym.

Przyrost ludności we Włoszech.

Rzym, 23 lutego.

Ostatnia statystyka urzędowa wykazuje znaczny przyrost ludności we Włoszech w roku 1927. Narodzin w roku tym było milion 121 tys., wypadków śmierci 631 tys., przyrost ludności wynosił w b. r. 444 tys., podczas gdy w roku 1926 wynosił 409 tys. Rada ministrów na ostatnim swym posiedzeniu postanowiła uwolnić liczne rodziny od płacenia podatków, a Mussolini osobiście odwiedził niemal przesyła od siebie zasiłki ojcom rodzin, liczących powyżej 10 dzieci.

Liga narodów

ostrzega Węgry przed sprzedażą skonfiskowanej broni.

Genewa, 23 lutego.

Sekretariat Ligi narodów zawiadomił telegraficznie rząd węgierski, że wobec otrzymania przez radę Ligi od rządu czechosłowackiego, rumuńskiego i jugosłowiańskiego noty w sprawie incydentu w St. Gothard — Liga dowiedziała się, iż Węgry zamierzają sprzedać obiekty, których dotyczy ta nota. Wobec tego uważać należy za wskazane, aby rząd węgierski odstąpił chwilowo od tego zamiaru, tembardziej, że rada Ligi zamierza wkrótce rozpatrzyć tę sprawę.

Przechodząc przez ulicę
rozejrzyj się uważnie, unik-
nij kłopotu i śmierci.

SPLENDID

NARUTOWICZA 20.

Dziś i dni następnych!

Monumentalne dzieło sztuki filmowej

ROMANS KAPŁANKI WSCHODU (Grobowiec Maharadży).

wg. rozgłosnej powieści JOSE GERMAIN
„La Vestale du Gange“

W rolach głównych:
**BERNARD
GOETZKE**
Regina THOMAS i George MELCHIOR

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem
A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o godz. 4.30 pp.

Działalność rządu na polu oświaty.

Odczyt naczelnika wydziału ministerstwa
oświaty przez radio.

Warszawa, 23 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Odczyt wygłoszony przez radio przez naczelnika wydziału min. W. R. i O. P. w dniu 23 b. m.

W odczycie tym prelegent wskazał m. in. na działalność rządu w dziedzinie oświaty, która odbywała się w trudnych warunkach z powodu braku pełnomocnictw w tym kierunku oraz z powodu szczupłych sum w budżecie. Pomimo to jednak szkolnictwo powszechne ujawnia pod wieloma względami poważne postępy, a to przez przekształcenie szkół niżej zorganizowanych na wyższe. Rząd wykazał również dużo inicjatywy w kierunku podniesienia poziomu wartości personelu administracyjnego. W szkol-

nictwie średnim prowadzone były prace w kierunku podniesienia jakościowego. W szkolnictwie zawodowym wzrosła liczba szkół i znacznie zwiększyła się liczba uczniów. Wzrastają też sumy prelimitowane w budżecie na budowę szkół oraz na szkolnictwo wyższe. Politykę w stosunku do mniejszości narodowych cechuje rzetelność i życzliwość, co znalazło swój wyraz w szeregu zarządzeń. W powodzi tych faktów ujawniają się wytyczne polityki oświatowej. Szczegółowo demokracja, światowy program szkolnictwa powszechnego i realne poczynania wobec ośrodków twórczości naukowej oraz uczciwe tendencje w stosunku do mniejszości — oto te wytyczne.

Narada gospodarcza w Warszawie.

Przemówienie p. Wierzbickiego.

Warszawa, 23 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Obrady nad zagadnieniami wzmożenia konsumpcji i eksportu zostały wznowione dziś przed południem o godz. 11. Po przemówieniu prof. Okolskiego przemawiali przedstawiciele poszczególnych gałęzi przemysłu, poczem rozpoczęły się rozprawy o charakterze syntetycznym. P. Andrzej Wierzbicki dyrektor naczelny polsk. zw. przemysłu, handlu, finansów i rolnictwa w dłuższym przemówieniu zreasumował postulaty przemysłu polskiego i wysunął zasadnicze tezy, których urzeczywistnienie jest konieczne dla szczęśliwie zapoczątkowanego od 1 i pół roku rozwoju naszego przemysłu. Po przemówieniach i dyskusji generalnej zabrał głos min. Kwiatkowski, który podniósł rolę rządu w rozstrzyganiu postulatów poszczególnych ośrodków życia społecznego i gospodarczego Polski oraz

wskazał na konieczność szarminizowania ich. Jakkolwiek nie zgadza się on ze wszystkimi postulatami, jednak za pozytywne uważa powołanie do życia komisji złożonej z czołowych przedstawicieli życia przemysłowego, która by postulaty te szczegółowo omówiła i skondensowała. Dziękując uczestnikom za udział w owocnych obradach min. Kwiatkowski zamknął konferencję.

Ostateczny wynik wyborów w Japonii.

Tokio, 23 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Oficjalne dane stwierdzają nast. wynik wyborów do parlamentu: konserwatyści otrzymali 215 mandatów, liberałowie 212, niezależni 16, stronnictwo robotnicze 8, stronnictwo kupieckie 4, stronnictwo reformist. 3.

Wielkie uroczystości w Berlinie

na cześć króla Afganistanu.

Berlin, 23 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Król afganistański Amannullah zwiędził m. in. port lotniczy, owładając dokładnie wszystkie niemal aeroplany, znajdujące się na miejscu. Jak donosi prasa tutejsza, rząd Rzeszy ma zamierzać ofiarować królowi Amannullahowi 3-motorowy samolot Junkersa, typu używanego w komunikacji pasażerskiej w Niemczech i Europie środkowej.

Berlin, 23 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj o godz. 5-ej popołudniu król Afganistanu Amannullah przyjął w pałacu ks. Albrechta korm. dyplomatyczny z nuncjus. m. kardynałem Pacelli na czele, oraz wicekanclerza Heigta, z którym odbył dłuższą rozmowę.

Wieczorem na cześć królewskiej pary afganistańskiej odbyło się przyjęcie w pałacu prezydenta Hindenburga. W czasie przyjęcia prezydent Hindenburg i król Amannullah wymienili toasty powitalne.

Po przyjęciu, przed pałacem prezydenta odbył się kapistrak orkiestr wojskowych przy świetle pochodni i w obecności wielkich tłumów publiczności.

Zatarg estońsko-niemiecki.

Berlin, 23 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzienniki prawnicze, ogłaszając oświadczenie estońskiego ministra spraw zagranicznych Robanego, że Estonia nie poczyni w rokowaniach z Niemcami żadnego ustępstwa na rzecz żądania Niemiec w sprawie odszkodowań dla właścicieli wywłaszczonych majątków niemieckich, podają jednobrzmiący komunikat, który stwierdza, że Niemcy chętnie powitałyby rozpoczęcie rokowań traktatowych z Estonią, nie mają jednak powodu do wyrzekania się swych słusznych żądań w sprawie odszkodowania za wywłaszczone mienie niemieckie. O ile nawet samo wywłaszczenie uważałoby się za sprawę wewnętrzną Estonii — zaznacza komunikat — to jednak Niemcy mogą wychodzić z założenia, że rząd estoński będzie musiał uwzględnić panujące w państwach zachodnio-europejskich zasady prawne, dotyczące rekompensaty za wywłaszczone mienie i zgodzić się na danie pełnego odszkodowania za skonfiskowane majątki niemieckie.

Robotnicy polscy w Gdańsku

bronią swych praw.

Gdańsk, 23 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W ub. tygodniu odbyło się w Domu Polskim zebranie robotników portowych polaków. Na zebraniu tem kilka osób napłynęło z oburzeniem postępowaniem niemieckich robotników w porcie gdańskim, którzy stale napadają na robotników polskich bijąc ich i raniąc często niebezpiecznie, aby w ten sposób odstraszyć ich od pracy w porcie. Po dyskusji zebranie uchwaliło rezolucję potępiającą postępowanie robotników niemieckich gdańskich. W dalszym ciągu rezolucja zwraca się do prezydenta rady portu z prośbą, aby prezydent wykorzystał przyługujące mu prawo, przyznane decyzją Wysokiego Komisarza Ligi narodów i zapewnił polakom robotnikom portowym lepsze warunki bezpieczeństwa. Rezolucja zwraca się dalej do Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku z prośbą, aby ponownie poruszył sprawę policji portowej w Gdańsku i domagał się innego składu tej policji, celem zabezpieczenia życia polaków robotników portowych.

Nowe banknoty dolarowe.

Waszyngton, 23 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Z końcem b. roku wprowadzone będą nowe banknoty Stanów Zjednoczonych. Banknoty te będą mniejszych niż obecnie rozmiarów i trudniejsze do naśladowania. Rząd spodziewa się zaoszczędzić milion dolarów rocznie na tej zmianie. Najprzód ukaza się jednodolarówki rządowe, potem zaś wyższe banknoty wypuszczane przez Federal Reserve i t. zw. National Banks.

Dzieci zostały uniewinnione.

Wyrok sądu łódzkiego w sprawie komunistycznej kilku uczennic jednej ze szkół tutejszych spotkał się z żywym zadowoleniem społeczeństwa. Znaczna część podsądnych została zwolniona od winy i kary, pozostałe, na których ciążył materiał dowodowy — skazano na zamknięcie w twierdzy na okresy, nie łamiące młodocianego życia. W porównaniu z innymi wyrokami na młodzież komunistyczną są to kary bardzo łagodne. Sąd wziął widocznie pod uwagę głębokie zdanie jednego z obrońców, że jeśli wychowawcy zaniedbują dzieci, to rolę pedagoga musi wziąć w tym wypadku na siebie — sąd.

Rozprawa odbyła się w ramach obowiązujących praw. Rzecz inna, że mamy wiele do zarzucenia samym prawom i chętnie widzielibyśmy ich zmianę, zarówno w kierunku legalizacji komunizmu, jak i specjalnego traktowania przez ustawy młodocianych przestępców wszelkiej kategorii. Sąd łódzki ma jednak tę zasługę, że nie stosował żelaznych norm, lecz w imię sułnienia swego przyłożył do omawianego wypadku nie tylko miarę rozumu, lecz i serca.

Akty sprawy są tymczasem zamknięte. Otwarta, niezabliźniona, rozdarła pozostała inna kwestja — kwestja pedagogów, na barkach których leży jeszcze cała odpowiedzialność. Podczas przewodu sądowego były momenty, które w tak ponurych barwach przedstawiały „politykę” szkoły wobec powierzonych jej dzieci, że poprostu nie chce się wierzyć wszystkim tym okropnościom. Na całym świecie chce się szkołę połączyć, wziętem nierozważnym z domem rodzicielskim, z radością życia, z poczuciem obowiązku honoru, a tu łączyło się szkołę z... trzędem śledczym.

Czy jeśli nawet dyrekcja szkoły wie, że wśród młodzieży znajduje się ktoś o złych instynktach, o skłonnościach choćby nawet do kradzieży — czy wtedy nawet nie powinna potraktować po ojcowsku tej sprawy, otoczyć opieką, surowo monitorować i łagodzić?

godnie prowadzić ku poprawie? Czy dziecko, które ukradnie innemu książkę lub śniadanie, oddaje się w ręce policji?

Cóż innego trzeba było uczynić z nieletnimi dziewczętami, które naraz poczuły w sobie światoburcze skłonności i zaczęły „obalać panujący porządek społeczny i państwowy” w sposób naiwny i oczywiście nieskuteczny i bezcelowy? Zamiast uderzyć w w struny ich uczucia i rozumu, wytłumaczyć, objaśnić, przekonać, pociągnąć, szkoła uderzyła je obuchem, odepchnęła, wyrzekała się...

Wyrok sądowy zlikwidował sprawę tych, co zasiedli na ławie oskarżonych. Kto wymierzy sprawiedliwość tym, którzy na ławie nie zasiedli, ale którzy są oskarżeni przez cały ogół zdrowo myślącego społeczeństwa? Czy zrozumieli przynajmniej winę swą, czy zdają sobie sprawę, że tak robić nie wolno?

Milczą. Mówili i pisali wtedy, gdy cała sprawa wytyłała. Bronili się i oskarżali, rzucali ładne słowa. Po przewodzie sądowym okazało się, że słowa wpawdnie były ładne, ale puste, a więc dziś nabrali wody usta. Aby ciszej, aby prędzej — czas dokona reszty: zapomni się!..

Otóż nie! Nie zapomni się. Będzie się przypominało i tu w Łodzi i w Warszawie i teraz i później — aż do skutku! Nikt nie ma prawa wydawać wyroku na szkołę, ale po tem, co zaszło może być oskarżenie. Komu na tem zależy — może się bronić. Jeśli nie chce, albo nie potrafi — musi wyciągnąć konsekwencje i to nie sam, ale wraz z całym gronem swych współwinnych i protektorów.

Oto prosto postawiona kwestja i sens całego procesu uczennic-komunistek.

Czesław Ołtaszewski.

Włóścianie województwa łódzkiego u marszałka Piłsudskiego.

Zbiorowa audjencia tysiąca delegatów na dziedzińcu belwederskim.

Z Warszawy donoszą:

Byliśmy onegdaj świadkami niezwykłej sceny, która rozegrała się na dziedzińcu belwederskim. Już o godzinę 2 po poł. przybywać zaczęły pod Belweder delegacje włościaństwa województw kieleckiego, warszawskiego, łódzkiego i poleskiego.

Przybyli zgromadzili się w ogrodzie belwederskim, oczekując ukazania się Marszałka Piłsudskiego.

Gdy ogród zapelniał się ludem, na balkonie pałacu belwederskiego ukazał się Marszałek w towarzystwie pułkownika Walerego Stawka i płk. Prystora. Przez chwilę zapanowała na dziedzińcu cisza, wszystkie oczy zwróciły się w górę, do Marszałka. Poczem z tysiąca piersi wyrwał się okrzyk: „Niech żyje!”

Nastąpił przemówień.

Jeden z przodowników, w łowickiej sukmanie wysunął się na czoło zebranych i w te słowa przemówił:

Najdostojniejszy Marszałku! Przypadł mi zaszczyt przemówienia do Ciebie w imieniu włościaństwa województw kieleckiego, warszawskiego, łódzkiego i poleskiego. Przybyliśmy tu, my włościanie, aby przed Tobą wyłożyć nasze sprawy i nasze potrzeby.

darze polscy do Ciebie, najwyższy Gospodarzu, by złożyć Ci wyrazy hołdu, by Ci dowiedzieć, że lud Twój któremu dalek jest wolność i ziemia stoi wiernie przy Tobie”.

Jeszcze nie przebrzmiały okrzyki na cześć Marszałka, gdy z tłumu wybiegł jeden z przybyłych delegatów Polesia, mówiąc w dialekcie miejscowym wierszem.

„Bóg odemnie przyjmie prośby w życzeniach prawdziwych. Żyć nam Panie długie lata w szczęściu, pomyślności, niechaj spłyną na Ciebie wszelkiej obfitości. Abyśmy to życie spędzili w słodyczy, rad chętnie przyniemy, co Ci sługa życzy — Stefan Sulak”.

Marszałek uśmiechnął się wesoło, dziękując za te życzenia. W tej chwili ktoś z tłumu zawołał:

— Panie Marszałku! Wszystkie stronnictwa podziwiają się pod Twoją nazwisko. Każdy agitator powołuje się na Ciebie. Przybyliśmy tu, aby z Twoich ust usłyszeć, czy lista Nr. 1 jest naprawdę listą, którą Ty wskazujesz. Czy nie popełnimy zdrady przeciw Tobie, głosując na listę Nr. 1?

na jedynkę, czy każesz nam na tę listę głosować?

— Nie, nie popełnicie żadnej zdrady. Proszę, proszę głosować — dął się słyszeć słowa Marszałka. A tymczasem dziękuję Panom, dowiedzenia.

Okrzykom nie było końca. Wśród tłumu zapanował entuzjazm nieopisany.

Na dziedzińcu zjawili się w imieniu Marszałka pułkownik Sławek, którego po witano okrzykiem „Niech żyje!”

— Pytacie na jaką listę głosować — mówił pułkownik Sławek. Czy głosować na listę Nr. 1?

Wszyscy czują, że zapanowały w Polsce lepsze czasy od dnia, w którym zaczął rządzić Marszałek Piłsudski a przestali rządzić partje. Sami rozumiecie najlepiej, że dla wykonania swego dzieła, Marszałek musi mieć ludzi. Tych ludzi dobrał sobie Marszałek również na listę Nr. 1. Jeżeli chcecie dać Marszałkowi największą ilość współpracowników, oddajcie głos na listę Nr. 1.

Rozległy się brawa. Tłum otoczył pułk. Sławka, wznosząc na jego cześć okrzyki:

„Niech żyje bohater walk o wolność i niepodległość” — wolano.

Na wezwanie płk. Stawka zebrani poczęli się rozchodzić w głębokim wrzasku, zwolna opuszczając dziedzińiec Belwederu.

Miasto i wieś

zgodnie popierają blok współpracy z rządem.

Za dni dziesięć wybory do sejmu. Jak będzie wynik tej zacietej kampanji mandatowej, jakiej jesteście świadkami — oto pytanie ciska się wszystkim na usta.

Więć na terenie województwa łódzkiego znajduje się już w chwili obecnej w stanie silnej gorączki przedwyborczej.

Największą żywotność agitacyjną ujawnia Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Masowo organizowane wiece i zebrania polityczne są tłem ścierania się kierunków politycznych, z których hasło współdziałania z Rządem Marsz. Piłsudskiego w przynajmniej większości wypadków odnosi pełny triumf.

Tak „Stronnictwo Chłopskie”, jak i „Wyzwolenie” straciły bardzo na popularności nawet w dotychczasowych najświeższych swych środowiskach.

W kilku powiatach poszczególni kandydaci wycofali swe nazwiska z list wyborczych, motywując swój krok niemożnością dalszej pracy w środowisku meynych interesów.

Rozstrzygająca batalja rozegra się w przyszłym tygodniu, w którym wszystkie

partje rzucą ostatnie swe rezerwy na arenę wyborczą.

Łódź, 23 lutego.

Dzisiejsza prasa niemiecka przynosi sensacyjne wiadomości o poważnym zamieszaniu, panującym w łonie bloku mniejszości narodowych. Dowiadujemy się stamtąd, iż w lokalu bloku odbyło się poufne zebranie sjonistów oraz Niemców — ludowców. Na zebraniu skonstatowano, że blok ma bardzo małe szanse zdobycia mandatu, gdyż opinia zarówno Niemców, jak i żydów skierowana jest przeciw blokowi mniejszości. Uchwalono w ostatniej chwili zwrócić się do miejscowej kolonii rosyjskiej z prośbą o poparcie Kolonii rosyjskiej w Łodzi liczy jak wiadomo nie więcej niż 100—150 osób. Specjalne zabiegi o taką małą ilość głosów najlepiej świadczą o słabych szansach inicjatorów całej tej imprezy.

Zgierz, 23 lutego (telefonem).

Odbił się tutaj wiec kół przy udziale 200 osób. Przemawiały panie: Łazurowa Macińska i Skrzynkowska. Jednocześnie przyjęto rezolucję głosowania na listę Nr. 1.

Woda zalewa wsie i miasta.

Londyn, 23 lutego.

P wódzie w Australji są katastrofy żywiołowa, która dotychczas pochłonięła życie 15 osób. Gdzie niegdyś napływ wód był tak gwałtowny, że fale zalewały pocąg, w drodze, a pasażerowie musieli się chronić na dachach wagonów. Woda w miastach siega do pierwszych pięter.

W jednej kopalni woda zatopila 8 robotników. Deszcz pada w dalszym ciągu. Rzeki wylewają coraz szerzej.

Kolonia, 23 lutego.

Poziom wód na Renie podniósł się wczoraj wieczorem do wysokości 6 metr. 50 cm. Jest to najwyższy stan, jakiego oddawna nie notowano.

Demonstracja studentek w Meksyku.

Meksyk, 23 lutego.

Przeszło 1.000 studentów urządziło demonstrację na cześć nicaraguańskiego rewolucyjnego powstańcy, gen. Sandino.

Przecagające ulicami studentki rzuciły ognie sztuczne i wdzieraly się do restauracji, wznosząc okrzyki na cześć Sandina.

Gdy w jednej z restauracji studentki czynnie zaatakowały siedzących tam aresztowanych — policja kilkanaście z nich aresztowała.

Zderzenie pociągów na dworcu w Leodium.

14 osób rannych.

Bruksella, 23 lutego.

Na dworcu w Leodium wieżdzący na dworzec pociąg osobowy zderzył się z lokomotywą. Obie lokomotywy zostały uszkodzone. W wyniku katastrofy 14 osób zostało rannych przyczem 4 b. ciężko.

Król naft — Sinclair

skazany na 6 miesięcy więzienia.

Nowy Jork, 23 lutego.

Sensację wywołało tu skazanie jednego z najbogatszych potentatów naftowych Sinclaira na sześć miesięcy więzienia za zniewagę sądu. Sinclairowi zarzucano próbę przekupienia sędziów przysięgłych w jednym z procesów którego był głównym uczestnikiem. Sinclair wniosł odwołanie od wyroku.

Reforma wyborcza we Włoszech.

Rzym, 23 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o reformie wyborczej. Według tego projektu liczba deputowanych została ustalona na 400. Kandydaci na deputowanych mają być wystawieni przez 13 wielkich narodowych związków kooperatywnych. Ustawa przewiduje poztatem, że niektóre uznane instytucje i stowarzyszenia mogą również wystawiać kandydatów. Następnie wielka rada faszyzowska tworzy listę deputowanych, która przedstawiona zostaje do zatwierdzenia przez ciało wyborcze.

Herriot chwali Poincarego

Paryż, 23 lutego.

Minister oświaty Herriot na dorocznym bankiecie izby handlowej w Lyonie wygłosił mowę, w której tłumaczył swoje stanowisko w rządzie jednolici narodowej i oświadczył, że z całym uznaniem jest dla lojalności i otwartości deklaracji Poincarego, z którym współpracuje z całym zaufaniem i porywem. Herriot wymawiał niektórym osobistościom, że odmówili mu poparcia, sławili Poincarego nie tylko za to co szerzej głosił, ale też za to o czem umiał przemilczeć, będąc premierem gabinetu, mającego na celu przeprowadzenie najważniejszych zagadnień państwowych w jednej mierze wszystkie partje obchodzących.

Eksmisja trzech rodzin

wywołała wielkie zdenerwowanie wśród sąsiadów.

Głośnym echem odbiła się w całym mieście eksmisja trzech ubogich rodzin, zamieszkających w domu przy ul. Wschodniej 70.

W kamienicy tej od 15 lat mieszkała rodzina Pomeranców. Właściciel bardzo skromnego mieszkania był kierownikiem szkoły ortodoksyjnej, która mieściła się w tym samym lokalu. Gdy przed kilku laty Pomeranc wyzionął ducha, jego żona przyjechała w charakterze subkuratorów dwóch nauczycieli przedmiotów judaistycznych, którzy zamieszkali u niej wraz z rodzinami i prowadzili szkołę.

W ostatnich czasach szkoła przynosiła minimalne dochody wskutek czego Pomerancowa nie mogła regularnie opłacać komornego.

Gospodarz skierował sprawę do sądu pokoju i otrzymał wyrok eksmisyjny.

Biedna kobieta wniosła apelację, lecz przegrała w wyższej instancji. I oto o negdaj o godzinie 11 rano w skromnym mieszkaniu zjawił się komornik w towarzystwie rzadcy i kilku osób. Rozpacz trzech ubogich rodzin nie miała granic.

Kilku znanych obywateli zwróciło się do gospodarza domu, błagając go o liść nad nieszczęśliwymi ludźmi, lecz ten był nieugięty.

Ruchomości trzech rodzin wyrzucono na podwórze, jak również urządzenia szkolne oraz przedmioty kultu religijnego.

Pomerancowa w czasie eksmisji zemdliała.

Wszystkie trzy rodziny, nie mając dachu nad głową pozostały przez dłuższy czas na podwórzu.

Eksmisja ta wywołała poruszenie w całej dzielnicy, to też do późnego wieczora przed domem przy ulicy Wschodniej 70 zbierały się tłumy ludzi.

Na skrzydłach Ikara

przewożone będą towary.

Na odbywającym się w Warszawie międzynarodowym zjeździe lotniczym, dyrektor niemieckiej „Lufthany”, Wronsky poruszył ciekawy projekt kombinowanych transportów kolejowo-lotniczych.

Chodzi o wprowadzenie na wszelkich liniach samolotowych i w obrocie międzynarodowym przesyłek specjalnych, któreby były obsługiwane zarówno przez pocłagi jak i przez aeroplany pocłowe.

Nadaje ktoś np. paczkę w Opatowie do Neapolu. Pociąg załadunku ją i przewozi do Krakowa. Stąd frunie ona do Wiednia, przeładowana — dalej do Rzymu, gdzie znów przechodzi do rąk władz kolejowych, które ją odstawiają do miejsca przeznaczenia.

Jasna jest rzecz, jak podobna inowacja przyspieszyłaby transport międzynarodowy przesyłek pilnych.

Z Opatowa do Neapolu — w 2 dni!

Bicze z piasku.

O śledziu... i wogóle.

Działo się na przełomie dnia 21 na 22 lutego. Gdy na zegarze, nietyłe dziejowym, co ścienym wybiła północ — muzyka urwała w pół taktu, światła przygasły, na drucie pod sufitem ukazywał się srebrny śledź z czerwonym okiem, a na salę wkraczał z żałobnymi pieniami pochód, niosący na marach zwłoki zmarłego księcia karnawału.

Żywot jego w tym roku był krótki, ale jakże intensywny! Ten i ów westchnął z ulgą, ta i owa z żalem serdecznym. Mężowie zaintrygowani do portfelów i znaleźli w nich znacznie więcej bileto-ów wizytowych, niż państwowych. Cóż, do pierwszego trzeba będzie przeżyć manną niebieską! Wasz sługa także jest u skraju nędzy, do zastawienia ma już chyba tylko własny szkielet, lecz utrzymuje go przy życiu nadzieja, że znana z punktualności „Republika” zaraz jutro nadeśle mu należność i uratuje od śmierci głodowej. Nie każdy jednak urodził się w czepku!

CASINO

DZIŚ PO RAZ OSTATNII!!!

Szampański, melodyjny superfilm o miłości i w ośnie p. t.

Ostatni walc

Według wszechświatowej sławy operetki Oskara Strausa.

Realizacja dr. Artur Robison

W rolach głównych:

WILLY FRITSCH

(Płk. Dymitr Sarasow)

LIANA HAID

(Księżniczka Elena)



„OSTATNI WALC” dzieje ostatniej miłości Następcy tronu „OSTATNI WALC” perla najznakomitszych operetek świata „OSTATNI WALC” skarbnica naidudowniejszych melodii „OSTATNI WALC” apoteoza słońca, szczęścia, rozkoszy „OSTATNI WALC” kwintesencja tańca, życia, temperamentu

UWAGA:

Dla ilustracji obrazu sprowadzono z Wiednia pełną partyturę słynnej operetki Oskara Strausa p. t. „Ostatni Walc”

Powiększona orkiestra symf. pod dyr. L. KANTORA.

Początek seansów o godz. 4.30 pp.

Najbliższa premiera Casina.

Trzy odmiany powojennej kobiety.

Na marginesie wielkiego filmu życiowego „Giełda miłości”.

W przekroju rzeczywistości widzimy w „Giełdzie Miłości” kilka najbardziej charakterystycznych typów — rozbitków na burzliwym i bezkresnym oceanie powojennej atmosfery.

Typy kobiet w „Giełdzie Miłości” — to trzy niezwykle kunsztownie i prawdziwie oddane postacie. Typy te spotykamy w modnej kawiarni, na dancingu, w salonie i w podejrzanej speluncie. To ofiary najgroźniejszych dziś wrogów

ludzkości, pożerających młode serca: głodu wrażeń i głodu miłości.

Głód silnych wrażeń każe bogatej pannie wdawać się w niebezpieczne romanse z przedstawicielem nowego gatunku ludzi, niebieskim ptakiem XX-go wieku, płatnym tancerzem — „gigolo”, żerującym na ekstrawagancjach nowoczesnych panien i pań. Ten sam głód wrażeń prowadzi później bohaterkę filmu w objęcia życiowych wykołenców,

Naprzykład mąż karnawałowy urodził się w cylindrze. I słusznie — pod czemże by ukrył rogi? Teraz wracając do miękkiego kapelusza, dufając naiwnie, że wraz z końcem karnawału i niebezpieczeństwo minęło, lecz... nie rozwiewajmy złudzeń! Wszak to połowa szczęścia! I to bodaj że jedyna, choć matematyk, suchy jak patyk, zechce zapewne dowodzić, że nie może istnieć tylko jedna połowa całości. Tenże sam uparty matematyk śmie utrzymywać, że obie połowy są równe, wbrew utartemu zdaniu, że istnieje większa i mniejsza połowa. Jest to jedynym jeszcze dowodem, że nauce nie można bezwzględnie wierzyć.

Był nawet przed wielu tysiącami lat pewien mandaryn chiński, który chcąc się przekonać, jaka nauka jest najprawdziwsza, rozkazał wszystkim mędrcom, uczonym i pisarzom swego państwa zebrać się na dziedzińcu jego pałacu i kolejno wykladać rzecz swoją.

Przemawiał więc najpierw za swoją galezią wiedzy astronom, później chemik, później historyk, geolog, prawnik, teolog, filozof, słowem przedsta-

wiciele wszystkich dziedzin nauki przesunęli się przed obliczem mandaryna, lecz żaden go nie przekonał. Wreszcie przyszła kolej na poetę. Ow, złożysz pokłon, odezwał się w te słowa:

— O Synu Słońca, Bracie Księżyca, Siostrzeńcze Mlecznej Drogi! Za pałacem twoim ciągnie się twój ogród, tak wspaniały, że równego mu niema na świecie. Gdy wiosna nadchodzi i zakwitną w nim wszystkie kwiaty, zapach ich rozchodzi się o sto mil wokoło i każdy szczęśliwy, poddany twego państwa, wciągając z lubością ten aromat wie, że zakwitły już ogrody naszego mandaryna.

Ale zdarzyło się raz, że obok ogrodu przechodził osioł. Brama była otwarta, osioł wszedł więc i począł się paść na onych cudnych liljach, tuberozach i storczykach. A skosztowawszy tej i owej odmiany, machnął lekceważąco ogonem i rzekł: Nie rozumiem doprawdy, co się ludziom tak podoba w tym parku. Co do mnie, wolę od tych róż siano, a choćby zwykły oset!

Najdostojniejszy mandarynie, czy uważasz, że i tamtemu osłowi także war-

Zatarg z PAST-ą.

Telefonistki grożą strejkami.

Jak już donosiliśmy, zarząd związku pracowników instytucji użyteczności publicznej wystąpił do dyrekcji Łódzkiej P. A. S. T. z żądaniem podwyższenia płac telefonistkom do normy warszawskiej i zawarła umowy zbiorowej.

Termin odpowiedzi zarząd związku ustalił na dzień 27 b. m., lecz jak dotychczas dyrekcja P. A. S. T. odpowiedzi tej nie udzieliła.

W związku z powyższym dowiadujemy się, że o ile do dnia 27 b. m. związek nie otrzyma zadowalniającej odpowiedzi to dnia następnego, t. j. we wtorek, dnia 28 b. m. telefonistki łódzkie rozpoczną strejk.

Niezależnie od kroków oddziału Łódzkiego związku zarząd główny w Warszawie interwenjował w ministerstwie pracy, które ma zainicjować wspólną konferencję na terenie m. Łodzi, a o ile nie doprowadzi ona do porozumienia, to ma być zwołana powtórna konferencja w Warszawie przy udziale delegata ministerstwa, centrali telefonów w Warszawie i zarządu głównego związku pracowników instytucji użyteczności publicznej.

Ponieważ bezrobocie w telefonach odbiłoby się fatalnie na całokształcie życia gospodarczego Łodzi, spodziewana jest również interwencja władz miejskich w kierunku zlikwidowania groźnego zatargu. (h)

Pijesz — płac!

Ani kieliszka na „kredę”.

Nowelizacja ustawy antalkoholowej, opracowywana obecnie przez departament zdrowia przy ministerstwie spraw wewnętrznych przewidywać ma surowy zakaz wyszynku trunków alkoholowych na kredyt. Restaurator, który udzielił gościowi kieliszka „na kredę” może być pozbawiony prawa sprzedaży alkoholu.

Zarządzenie ma na celu zwalczanie upijania się, szczególnie robotników, którzy korzystając z kredytu w szynkach przepijają czasami większe sumy.

którzy jej pierwsze porywy miłosne wykorzystują dla swych brudnych zazwyczaj celów. Oto pierwsza ofiara panno-ści się „Giełda Miłości”.

Drugą ofiarą jest tu żywiołowa kotka, zrezygnowana, a w gruncie rzeczy szlachetne stworzenie, która zatra-ca się w miłości dla niewdzięcznego kochanka i osiada już na życie całe w podejrzanych salonach „Cafe Electric”.

Ale najciekawszym typem kobiecym w tym niezwykłym obrazie jest czarująca, sentymentalna Hanusia, tęskniąca za lepszym i piękniejszym życiem. Jej uczciwość, której w oczach widza nie obalą nawet sprzedawane pieszczoty odnosi wreszcie tryumf. Tryumf ten jest jednocześnie dyskretnym tryumfem reżysera, który w subtelnej, nie narzucającej się widzowi formie, przeprowadził umoralniającą tezę całego filmu.

to tłumaczyć na czym polega piękno kwiatów?

Mandaryn sponował z gniewu, przywołał sługi swoje i rozkazał ściąć zułwałego poetę. A kiedy głowa jego stoczyła się już z pnia, mandaryn długo patrzył w zgasłe źrenice poczem rzekł:

— Jeden był tylko naprawdę mądry człowiek, w moim państwie — i tego kazałem ściąć!

Ta wschodnia opowieść jest piękna i zawiera głęboką myśl. Wprawdzie nie wiem — i Wy też nie wiecie — droga- mi jakich tajemnych skojarzeń od śledzia postnego doszedłem aż do tej bajki ale to detal, który harmonij między nami nie zepsuje.

Ja jestem skłonny dopatrywać się w tym fakcie potwierdzenia mojej teorii, że szczęście polega na złudzeniu. Ja mam złudzenie, że napisałem felieton — i jestem szczęśliwy, bo Bóg mi świadkiem, po całonocnym żegnaniu karnawału nie miałem o czym pisać. Wy — mili Czytelnicy — ulegacie złudzeniu, że w tym felietonie jest sens (obyż i Redaktor uległ temu złudzeniu!) i jesteście szczęśliwi — że to już koniec.

Padalec.



Wiceprezes sądu okręgowego

przewodniczącym komisji nadzwyczajnej.

Jak się „Republika” dowiaduje, wiceprezes sądu okręgowego w Łodzi B. Witkowski został mianowany prezesem komisji walki z nadużyciami i w najbliższym czasie opuszcza Łódź.

Wiceprezes Witkowski otrzymał czteromiesięczny urlop w sądzie okręgowym, przyczem na okres ten jego funkcje będzie pełnił sędzia J. Zaborowski.

O szpital dla umysłowo-chorych.

Niema miejsca dla tych nieśczęśliwych.

W swoim czasie donosiliśmy, że komitet budowy szpitala dla umysłowo-chorych w budynkach odzyskanych od wojskowości, postanowił wstąpić kroki by kolejno uruchomić poszczególne pawilony, wybudowane przed wojną pod Radogoszczem z kapitałów, zebranych drogą składek publicznych.

Ponieważ Łódź narówni z innymi miastami Polski odczuwa dotkliwy brak takiego szpitala i magistrat zmuszony jest wysłać chorych do przepełnionych już szpitali w Warszawie i Kozłowie, komitet budowy szpitala zwrócił się do prezydenta Ziemięckiego, by w budżecie miejskim uwidocznił on sumę na odbudowę szpitala i w ten sposób magistrat posiadałby zarezerwowane miejsce dla chorych.

Warto zaznaczyć, że w Kochanówka przebywa obecnie 440 chorych, aczkolwiek szpital przeznaczony jest jedynie na 220 chorych, wobec czego prawdopodobnie magistrat i rada miejska przycyliła się do memoriału komitetu budowy wielkiego szpitala dla umysłowo-chorych. (b)

Napad bandycki.

Urządnik został śmiertelnie postrzelony.

W dniu wczorajszym w Piotrkowie miał miejsce napad bandycki, który acz nieokreślony, zakończył się krwawo.

O godzinie 3 w nocy do sklepu kolonialnego Adama Góreckiego przy ulicy Przedborskiej 12 usładowali się dostawcy dwaj złoczyńcy. W chwili gdy byli zajęci odrywaniem okiennicy nadziedziczył urzędnik kolejowy Antoni Uniszewski, który wracał ze służby na dworcu do mieszkania swego przy ulicy Przedborskiej 5.

Ujrawszy dwóch osobników manipulujących przy okiennicy sklepu Góreckiego, zrozumiał iż są to złoczyńcy, wobec czego postanowił ich przetrzymać. W tym celu sięgnął do kieszeni, by wydobyć rewolwer, lecz złoczyńcy urzędnika go i zasypali strzałami rewolwerowymi, poczem rzucili się do ucieczki i znikli w ciemnościach nocy.

Dwukrotnie postrzelony w brzuch ranał Uniszewski na ziemi. Rozlegające się donośnie wśród ciszy nocnej strzały rewolwerowe zbudziły ze snu mieszkańców okolicznych domów i zaalarmowały policję.

Uniszewskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Trójcy. Cała policja Piotrkowa została postawiona na nogi, w celu ujęcia sprawców zuchwałego napadu i zabójstwa nie winnego człowieka. (p).

Przemysławka

woda kolońska oznanej doborowej jakości oryginalnej tylko firmy Henryk Zak Poznań

Nowe podatki od nieruchomości uchwalila na wczorajszym posiedzeniu rada miejska. Interpelacja opozycji w sprawie 13-tej pensji.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się z tradycyjnym godzinem opóźnieniem o 8.35 wiecz. Ławy radzieckie były zapelnione, spodziewano się bowiem ogólnie, iż punkt trzeci porządku dziennego w sprawie ustalenia miejskiego podatku od nieruchomości wywoła burzliwą i przewlekłą dyskusję.

Punktualnie o godz. 8.35 prezes inż. Holcgreber otworzył posiedzenie. Na wstępie do prezyjum wpłynęły dwie charakterystyczne interpelacje.

Pierwszą zgłosił r. Pawlak, zapytując, co magistrat zamierza uczynić w sprawie kiosków w parkach Staszica i Poniatowskiego, dzierżawionych przez b. wiceprez. Groszkowskiego, o czym w swoim czasie obszernie pisała „Republika”.

Druuga interpelacja, zgłoszona przez r. inż. Wojewódzkiego, brzmiała jak następuje:

„Rada miejska uchwalila w swoim czasie wypłacić trzynastą pensję pracownikom miejskim. Jak się dowiadujemy, magistrat wypłacił ją również członkom obecnego zarządu miejskiego. Frakcja N. P. R. lewicy najostreż protestuje przeciwko rozporządzaniu się w ten sposób kasą miejską i interpretowaniu w ten sposób uchwały miejskiej o gratyfikacji dla urzędników, uważając postępowanie to za nielegalne”.

Po odczytaniu interpelacji i komunikatów przystąpiono do porządku dziennego.

Dokonano wyborów przedstawicieli gminy m. Łodzi do rady wojewódzkiej, przedstawicieli gminy do wojewódzkiej komisji do walki z alkoholizmem i delegata do dyrekcji rady kolejowej w Warszawie.

Po wyborach r. Kempner odczytał w imieniu komisji regulaminowo - prawnej rezolucję, na podstawie której wszelkie honoraria przedstawicieli miasta zasiadających w zarządach przedsiębiorstw koncesjonowanych, wpływać mają do kasy miejskiej.

Rezolucja została przyjęta jednogłośnie.

Z kolei przystąpiono do rozpatrzenia sprawy, najbardziej interesującej ogół radnych i będącej przyczyną gremjalnego przybycia na wczorajsze posiedzenie. Chodziło o ustalenie na rok 1928 stawek dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości.

Referował sprawę tę p. Andrzejak, który zaproponował, by w domach, w których jest mniej niż 50 proc. lokali, odpowiadających pełną stawkę komorną, zastosowana była w wymiarze podatku następująca gradacja:

W domach, których dochód nie przekracza 2000 złotych, dodatek komunalny do podatku wynosić ma 25 proc., w domach, których dochód nie przekracza 4000 zł. — 35 proc., w domach, których dochód przekracza 4000 zł. — 60 proc.

Wszelkie inne nieruchomości opłacać będą podatek w wysokości 100 proc. podatku państwowego. Przeciwno wnioskowi wypowiedzieli się przedstawiciele właścicieli nieruchomości r. r. Pogonowski i Schott, którzy wskazali, iż przed wojną dodatek komunalny wy-

nosił 10 procent od dochodów netto, obecnie zaś wynosić będzie cały podatek 14 procent od dochodów brutto. Jest to wobec tego nadmierne obciążenie własności nieruchomości.

W odpowiedzi zabrał głos ławnik Kuk, który wyjaśnił, iż magistrat proponuje te stawki, pragnąc obciążyć nieruchomości większe, przychodząc równocześnie z pomocą nieruchomościom mniejszym. Wywołane zostało to koniecznością nieuszczerpienia budżetu, w ubiegłym bowiem roku państwowy podatek wynosił 8 proc. w tym zaś roku tylko 7 proc. Gdyby wysokość dodatku komunalnego pozostała ta sama, wytworzyłaby się w budżecie luka.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali jeszcze głos r. r. Pogonowski i Andrzejak, wniosek został uchwalony przez magistrat.

Po załatwieniu szeregu spraw drobniejszej wagi, referowanych przez komitę do spraw ogólnych, zgłoszono wniosek o zatwierdzenie planu regulacji ulicy Senatorskiej. Nad wnioskiem tym wywiązała się również burzliwa dyskusja.

Plan regulacji bowiem przewiduje budowę kompleksów domów jednolitych, co zdaniem przedstawicieli kamieniczników hamuje zupełnie inicjatywę prywatną.

Po dłuższej dyskusji, w której głos zabierali r. r. Popielawski, Schott, Kowalski i Andrzejak, wniosek o zatwierdzenie planu regulacji został przez plenum rady uchwalony.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 10.30.

SUM.

Nowy miljoner, Agaciak pracuje w dalszym ciągu przy warsztacie. Sprawą spadkową zaęło się ministerstwo spraw zagranicznych.

We wczorajszej „Republice” zamieściliśmy wiadomość o tem, że jeden z robotników łódzkich niejaki Stanisław Agaciak, pracujący w fabryce Kestenberga, odziedziczył kolosalny spadek 12 milionów dolarów. Wiadomość ta, ze względu na zrozumiały, wywołała niebywałą sensację i poruszyła zwłaszcza sfery robotnicze. Początkowo jednak historię całą traktowano z rezerwą i nie dowierzaniem.

Ponieważ chodzi tu o olbrzymie kapitały, zakrawające wręcz na fantazję żywcem zdawałoby się wyścieta ze scenariusza filmowego, „Republika” postanowiła sprawę całą zbadać dokładnie. W pierwszym więc rzędzie podkreślić musimy, że wiadomość nasza, podana wczoraj, najzupełniej potwierdza się.

Ze źródeł jaknajbardziej miarodajnych poinformowano nas, że spadek wynosi nie 12 milionów dolarów, ale 13 milionów dolarów w gotówce.

Prócz tego w skład masy spadkowej wchodzi trzy olbrzymie kompleksy zakładów przemysłowych, których wartość nie jest narazie jeszcze bliżej znana.

Szczęśliwy wybraniec fortuny, Stanisław Agaciak, jest robotnikiem, który niemal całe swe życie strawił na znośnej i ciężkiej pracy przy warsztacie fabrycznym. Obecnie liczy on 57 lat i do ostatniej chwili wraz z żoną pracuje w zakładach przemysłowych Kestenberga.

Agaciak o spadku dowiedział się od kaliskiego adwokata, do którego zwrócił się w tej sprawie pełnomocnik prawny zmarłego Konstantego Robakowskiego, również z pochodzenia kaliszania. Agaciak, człowiek skromny, wiadomością o spadku został zupełnie oszołomiony. Zwrócił się więc o radę i pomoc do firmy, w której pracuje. Zarząd firmy prowadzi więc obecnie akcję mającą na celu ustalenie praw Agaciaka do spadku. W tej chwili zajęty jest on zbieraniem odpowiedniego materiału.

Dotychczas zdołano już zebrać cały szereg dowodów, które ustalają stosunek pokrewieństwa Agaciaka do Robakowskiego. Zarząd firmy odwołał się już do adwokata amerykańskiego, który jest pełnomocnikiem zmarłego i nawiązał z nim kontakt. Jednocześnie sprawa spadku zajęło się energicznie ministerstwo spraw zagranicznych.

które ze swej strony podjęło już odpowiednie kroki dyplomatyczne. W najbliższych dniach wyjeżdża do Nowego Jorku kurjer dyplomatyczny, który między innymi zająć się ma również sprawą gigantycznego spadku.

Zmarły Konstanty Robakowski, były powstaniec z 1863 roku zmarł mając lat 94.

Do spadku zgłosiło prócz Agaciaka pretensje jeszcze sześć rodzin.

Trzy z Małopolski, dwie z kresów i jedna z Szadka. Rodziny te nie zdołały jednak praw swych dowieść. Najwięcej szans powodzenia ma Agaciak, który mimo czekającej go fortuny nadal pracuje w fabryce.

Już onegdaj wieczorem do przyszłego milionera zgłosić się podobno miało aż sześciu miejscowych adwokatów, którzy wyrazili gotowość prowadzenia w imieniu Agaciaka akcji spadkowej.

Strzał w pokoju № 103.

Numerowy z Domu Akademickiego targnął się na swe życie.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj rano w Domu Akademickim przy ulicy Grójeckiej nr. 39 panował jak zwykle, ożywiony ruch.

Studenci spieszyli na wykłady, służba zabierała się do sprzątan pokoiów. Nagle w pokoju Nr 103 na I piętrze padł strzał rewolwerowy.

Zanepokojeni mieszkańcy sąsiednich pokoiów i numerów, wbiegli do pokoju. Oczom ich przedstawił się straszny widok.

Na podłodze leżał jeden z numerowych, 30-letni Antoni Soltyś (Łochowska 24).

Obok na podłodze leżał porzucony rewolwer.

Nie było żadnej wątpliwości. Soltyś popełnił samobójstwo. Strzelił do siebie z bronią w okolicy serca.

Desperat dawał jeszcze słabe znaki życia. Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe. Saombójce przewieziono w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Jakież był powód rozpaczliwego kroku?

Rozstrój nerwowy...

Soltyś miał pensję 140 zł. Razem z „napiwkami” od mieszkańców Domu Akademickiego dochody jego wynosiły niewiele ponad 200 zł.

Suma ta nie wystarczała prawie na utrzymanie. Na domiar złego, od dłuższego czasu była ciężko chora żona Soltyśa. Nie było zupełnie na leczenie.

Stan zdrowia Soltyśowej pogarszał się stale. Zrozpaczony chorobą żony Soltyś targnął się na życie...



Dzisiaj wielka uczta dla miłośników kina!

Dzisiaj bilety ulgowe i passepontons nieważne.

Dawno oczekiwany superfilm wg słynnej powieści
MAURYCEGO DEKOBRY p. t.

„Czarna Venus”

W roli gł. Józefina Baker. Ubóstwiana przez całą Francję gwiazda teatrów paryskich
Potężny ten dramat przez pełne trzy miesiące czarował cały Paryż. — Olsniewający przepych
wystawy! Wsłania krajoznawcy krajów podzwrotnikowych.

Początek seansów o godzinie 4-ej po południu w soboty,
niedzieli i święta o godzinie 1-ej po południu.

Orkiestra pod dyr. R. KANTORA



TEATR MIEJSKI

DZISIEJSZA PREMIERA „SPISKU CAROWY”
Jako pierwsza na deskach scenicznych próba od-
tworzenia tak stosunkowo niedawnych, a tak
już historycznych chwil dziełowych z życia Ro-
sji współczesnej (rok 1917-ty, moment rozpada-
nia się caratu) budzi wśród naszych wytwórców
teatralnych wyjątkowe zainteresowanie.

Powiększa je jeszcze ten fakt, że cała sztuka,
jak wiadomo, oparta jest na dokumentach ścisłe
autentycznych i jest właściwie nader pomysłowa
i efektywnie uosobionym zeznaniem przed-
trybunałem rewolucyjnym (Rewolucja Kierie-
skiego), zeznaniem składanym przez damę dwor-
ni carskiego, oświadczenia Annę Wyrubową.

Osobami dramatu są: car Mikołaj II, carowa
Aleksandra, młody Grzegorz Rasputin, książę
Jussupow (zabójca Rasputina), Puryzskiewicz,
gen. Aleksiejew, minister Protopopow i wiele in-
nych figur, dziś już historycznych.

Niezależnie od tematu, widowisko dalsze
budzi niewątpliwie zainteresowanie i ze wzglę-
du na samą inscenizację i reżyserię utworu. Bu-
dzie ona dziełem reż. Jana Boneckiego, który za-
razem odgrywa rolę cara Mikołaja.

Inne role ważniejsze grają: Horecka (Wyrubowa), Morska (carowa Aleksandra), Kijowski
(Rasputin), Brodniewicz (ks. Jussupow), oraz
Chodacki, Fabisiak, Gurynowicz, Janowski, Kli-
szewski, Krzemienicki, Lisowski, Mrozinski,
Szacki, Szubert, Tatarski, Winawer.

Dzięki uproszczeniom systemowi dekoracy-
nemu widowisko mimo 11-tu obrazów, skończy
się o godz. 12 w nocy.

TEATR KAMERALNY

(Gmach Grand - Hotelu, wejście od Traugotta)

Dzisiaj, w piątek, i jutro, w sobotę, kapitalna,
wesela komedia satyra J. Berra i L. Verneuil'a
„Mecenas Bolbec i jego żona” z Mieczysława
Cwiklińską w roli tytułowej.

„NOC W SEWILLI”

W sobotę, dnia 25 b. m., odbędzie się na
ręcz „Przytuliska dla sierot” w salach Filhar-
monii wielki bal hiszpański p. n. „Noc w Sewil-
li”. Sądząc z przygotowanych atrakcji, kosztow-
nych fantów w koszu szczęścia, a także wy-
stępów tanecznych przednich artystek i uproszo-
nych sił amatorskich, należy się spodziewać
wielkiego powodzenia balu.

„ARARAT”

Dzisiaj 2 przedstawienia. Początek o 8 i 10. Są
to jedne z ostatnich przedstawień 4-go programu
p. n. „Salem Alejkum”. Premiera 5-go progra-
mu w najbliższych dniach.

PUBLICZNY SĄD NAD UPADŁYM MEZCZYŹNĄ

W niedzielę, dnia 26 bieżącego r. b. o godz. 11
zdm. 30 rano w sali Filharmonii odbędzie się daw-
no zapowiedziany publiczny sąd nad upadłym
mezczyzną. Udział biorą: przewodniczący lite-
rat Jan Zawada, oskarżyciel publiczny red. Ta-
deusz Wieniawa-Długoszowski, obrońca prof.
Leopold Kronenberg. Bilety sprzedaje kasa Fil-
harmonii i Biuro Promień, Piotrkowska Nr. 81
w cenie od 50 groszy do 2.50 zł. Dla młodzieży
wstępu wzbroniony.

Czary.

Tajemnica wymarłej wyspy.

W filmowej produkcji amerykańskiej
„Tajemnica wymarłej wyspy” może za-
jąć nieposlednie miejsce.

Realizator dość zrezygnie opanował cie-
kawą fabułę: kapitan trómasztowiec
wyrusza w podróż na poszukiwanie skar-
bów, ukrytych przez jego przodka, kor-
sarsza. Na okręt dostaje się podstępem
młody literat, zakochany w siostrzenicy
kapitana. W drodze wybuch bunt załogi,
która wrzuca kapitana do morza. Na
okręcie zostaje wzniesiony pożar i para
zakochanych ratuje się cudem lądując
nie bezładnej wyspie.

Film obfituje w nader ciekawe sceny.
Reżyseria jest w powyższym filmie
staranna, przy wyjątkowo udanej krea-
cji Ryszarda Talmagde.

Ryszard Talmagde, który już dawno
nie gościł na łódzkich ekranach jest ar-
tystą pełnym temperamentu i życia, od-
warza swoją rolę po mistrzowsku. Na
ogół całość prezentuje się bardzo mile.
Powodzenie zapewnione.

Za działalność komunistyczną

skazano 6-ciu młodzieńców na karę więzienia od 4 lat
do 1 roku.

W dniu 19 marca ubiegłego roku w o-
kresie strajku włóknarzy odbywały się
wiece robotnicze, na których omawiano
bieżącą sytuację.

Funkcjonariusze policji politycznej,
których wydelegowano na Wodny Ry-
nek zauważyli w tłumie jakiegoś osob-
nika w gumowym palcie, który rozda-
wał jakieś druki. Jak się okazało były
to odezwy komunistyczne.

Po rozwiązaniu wiecu kolportera a-
resztowano. Był to 18-letni Jakub Gold-
berg. Przy rewizji osobistej znaleziono
przy nim siedem list składkowych na
fundusz prasowy związku młodzieży ko-
munistycznej prawej dzielnicy śródmiejskiej.

Goldberg na śledztwie nie przyznał
się jednak do należenia do partii komu-
nistycznej i twierdził, że odezwy otrzy-
mał od jakiegoś nieznajomego młodzień-
ca.

W tym samym czasie odbywał się
również wiec na podwórzu domu przy
ulicy Ogrodowej 26. Do posterunkowego
IV komisariatu, którego wydelegowano
na wiec, w pewnym momencie zbliżył
się robotnik Józef Galka, który wskazał
mu pewnego młodzieńca, rozdającego
odezwy.

Policjant aresztował kolportera i spro-
wadził do komisariatu, gdzie okazało się
że był to 18-letni Abram Holcman. Jedną
z odezw partii komunistycznej Holcman
posiadał przy sobie. Na wiecu tym przy-
trzymano również innego kolportera Ic-
ka Singera.

Natychmiast po jego ujęciu w mieszka-
niu Singera dokonano rewizji.

Wywiadowca, którego w tym celu
wydelegowano, zastał tam niejakiego
Klinowskiego. Młodzieniec ten miał przy
sobie rozmaite wydawnictwa komu-
nistyczne, broszury, list o „towarzyski
Mani” oraz kopertę z adresem: M. To-
porek, Północna 20.

Pewną w mieszkaniu Toporka nie
dała żadnego wyniku.

Młodzieniec ten złożył zeznania, któ-
re dla policji posiadały bardzo ważne
znaczenie.

Oto przed kilku miesiącami zgłosiła
się doń niejaką Zofia Focherówna, człon-
kini organizacji „Przyszłość”, która mu
zapropozowała wstąpienie do związku
młodzieży komunistycznej.

Toporek mimo usilnych nalegań Foch-
erówny nie dał definitywnej odpowiedzi.

Wkrótce po tej rozprawie zwróciła
się doń b. członkini organizacji „Przy-
szłość” Helena Zytelfeldówna z którą
razem wyszli na miasto.

Na ulicy Wschodniej podszedł do nich
niejak Karpiński, który począł go namawiać,
by wstąpił do związku młodzieży komu-
nistycznej i agitował w organizacji
„Przyszłość”.

Tonorek nazajutrz ponownie spotkał
się z Karpińskim, jednakże nie wstąpił do
partii.

Policja, na zasadzie tych informacji,
aresztowała Zytelfeldównę, Focherów-
ną i Karpińskiego.

Znaleziono w ich mieszkaniach obcia-
żający materiał.

W dniu wczorajszym przed sądem
okrebowym znaleźli się Jakub Goldberg,
Klinowski, Karp, Focherówna, Zytelfel-
dówna, Holcman i Singer. I sprawę tę
rozstrzygał sędzia Illinicz w asyście sę-
dów Wileckiego i Kurczyńskiego.

Oskarżenia nie przyznał się do winy.
Główny świadek oskarżenia Toporek
nie stawiał się na sprawę, to też odczyta-
no jego zeznania. Pozostali świadkowie
oskarżenia złożyli zeznania zgodnie z
aktem oskarżenia.

Sąd po premowieniu stron, po dwu-
godzinnej naradzie o godz. 4.30 po poł.
ogłosił wyrok, mocą którego Karpiński
został na 4 lata więzienia, Klinowski
na 3 lata, Goldberg i Focherówna
po 2 lata więzienia. Singer — 1 rok i 6
miesięcy twierdzy, Holcman — 1 rok
twierdzy, Zytelfeldówna z braku dowo-
dów została uniewinniona. As.

W zacieklej walce o mieszkanie.

Sublokatorzy wtrącili właścicielkę mieszkania do
szpitala dla obłąkanych.

Z Warszawy donoszą:

Wydział cywilny warszawskiego są-
du apelacyjnego dawno już nie widział
tak ciekawej skargi jak powództwo,
wniesione przez p. Natalję Trzcinińską
przeciw dwu lekarzom dr. Władysławowi
Frankowskiemu i dr. Wł. Kosmaciń-
skiemu.

Najbardziej fantastyczne nowele bled-
na wobec opowieści o strasznej krzyw-
dzie, którą pozwani, według brzmienia
skargi, wyrządzili powódce, bezbronnej
kobiecie.

P. Trzcinińska, nauczycielka języka
francuskiego, miała sublokatorów. Zwa-
li się Pukasowie, Jan i Józefa, i posta-
wili sobie za zadanie zdobycie jej miesz-
kania. Aby to osiągnąć, bili gospodynię
i wyprawiali najdziśsze swawole, by
zmusić ją do ustąpienia z placu.

Wreszcie stała się rzecz niezwykła.
W nocy do pokoju p. Trzcinińskiej wtarg-
nęło kilku sanitariuszów, którzy porwa-
li osłupiałą z przerażenia kobietę i wy-
wieźli ją do szpitala dla umysłowo cho-
rych.

Bezsilna jej rozpacz nie miała granic.
Nieszczęśliwa spędziła jakiś czas w
domu dla obłąkanych i rzeczywiście
wpadła w stan silnego rozstroju nerwo-
wego, nim stwierdzono, że jest zdrowa
i poczytalna.

Gdy ją wypuszczono, była u progu o-
błąkania.

Cóż się okazało?

Oczwieszcza, była w tem ręka sublo-
katorów. Przemysłni Pukasowie uży-
skali od dr. Kosmacińskiego zaświadcze-
nie, że p. Trzcinińska jest niepoczytalna i
udał się z tym dokumentem do lekarza
miejowego dr. Frankowskiego, który
bez sprawdzenia wydał od reki nakaz
przewiezienia „chorej” do szpitala.

Dr. Frankowskiemu wytoczono spra-
wę karną za nadużycie władzy. W dwu
instancjach skazano go na 3 miesiące a-
resztu.

Dr. Kosmaciński miał również sprawę
karną, która jednak uległa umorzeniu na
zasadzie amnestii.

P. Trzcinińska wystąpiła z powódz-
twem cywilnym solidarnie przeciw obu
lekarzom i małżonkom Pukasom o od-
szkodowanie za straty materialne i mo-
ralne w wysokości 117.000 zł.

Adw. Sokolowska, popierająca po-
wództwo w tej niezwykłej sprawie,
przedstawiła ogrom cierpień i udręk
moralnych jakie przeniosła poszkodowa-
wana. Na straty materialne złożyła się
utrata zarobków, gdyż uczniowie odsu-
nęli się od p. Trzcinińskiej, jako osoby o
podejrzanym poczytalności.

Warszawski sąd apelacyjny zasądził
na rzecz poszkodowanej 4.000 zł. solidar-
nie od dr. Frankowskiego, dr. Kosmaciń-
skiego i małżonków Pukasów.

RADJOPROGRAM

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Ma-
rjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny,
oraz program. 15.00 — 16.20 — Przerwa. 16.20
— 16.40 — „Przegląd wydawnictw periodycz-
nych” — omówi prof. Henryk Mościcki. 16.40-
17.05 — Odczyt p. t. „Elementy muzyczne w sztu-
ce wiejskiej” (dział „Sztuka”) — wygł. dr. Ma-
rian Henzel. 17.05 — 17.20 — Przerwa. 17.20 —
17.45 — Odczyt p. t. „Biblioteka polska w
Paryżu” — wygł. dr. Adam Lewak. 17.45 —
Koncert w wykonaniu orkiestry domrzystów
pod dyr. Bar. Zabrzyskiego: Część I: 1) Suppe
Uwertura „Lekka kawaleria”, 2) X. x. śpiew
gondoliera, 3) Depz: Serenada, 4) Capus: „O
Marie”, piosenka neapolitańska, 5) Romanse cy-
gańskie: a) „Zwiedzy róże”, b) „Dwie szczę-
ścia przyszły”, c) „Pamiętam dzień”, d) „Za-
łóżnie jęczy”, e) „Żywo, żywo”, Część II: 6)
Golttermann: „Le Reve”, 7) Rubinstein Romanse
8) Grieg: Pieśń tęsknoty, 9) Romanse cygańskie
a) „Dwie gitary”, b) „O nocy cudna”, c) „Ko-
cham cię i czuję”, d) „Czarujące spojrzenie”, e)
„Piłmy zdrowie”, 18.55 — 19.05 — Przerwa. 19.05
— 19.30 — Rozmaitości. 20.15 — Transmisja z
Filharmonii Warszawskiej koncertu symfonicz-
nego. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna
pod dyr. Volkmar Andreaa, Część I: 1) A. A.
Vivaldi: Concerto grosso in d-moll, b) R. Strauss
Śmierć i wyzwolenie, c) M. Ravel: Le valse.
Część II: 2) Hector Berlioz: Symfonia fantastycz-
na: a) Marzenia namłotności, b) Bel, c) Na łonie
natury, d) Pochód na stracenie, e) Sen nocy za-
bawu. 22.00 — 22.05 — Komunikaty PAT. 22.20 —
22.40 — Komunikaty: polkijny, sportowy, oraz
nadprogram.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

BERLIN 4 Kw. 483.9 m.
16.30 — Recytacje hymnów z Szekspira.
Goethego, Schillera, Nitschego, Heinego i Ver-
haerna. Następnie muzyka taneczna z baletu
Esplanade, kapela Hoffmann. 21.05 — Lekkie i
poważne produkcje muzyczne. 1) Debussy —
Blanc et noir, 2) Wiołenczela: a) Corelli — Ada-
gio, b) Daube — Menuet, c) Frescobaldi Cana-
do — Toccata, 3) Grosz — „Baby w barze”, 4)
Wiołenczela: a) Saleksy — Melodia, b) Glazu-
now — Serenada hiszpańska, c) Kuhlbu — Wale-
d Piutti — Tarantella, 5) Foxtrot, Biul. meteor.
Wiadomości. Sygnał czasu.

DAVENTRY II 491.8 m.

16.00 — Recital organowy i sopran. 1) Men-
delssohn — Sonata C-moll, 2) Śpiew. 3) Bach:
a) Fantazja i fuga G-moll, b) Chorał i preludium
4) Śpiew. 5) Widor — Andante cantabile z sym-
fonii V, 6) Piernie — Preludium i Cantilena.
17.00 — Muzyka taneczna orkiestry Firmana.
19.45 — Koncert. Transm. z Birminghamu. 1)
Balle — Uwertura, 2) Puccini — wył. z op. „Bu-
terfly”, 3) Danhill, Phillips, Parell — Pieśń.
4) Reynolda — Suita taneczna, 5) Śpiew. 6) Bal-
lady w układzie Rayna. 21.00 — Variete. 23.15
Muzyka taneczna orkiestry Darewskiego z Ro-
yal Opera Hous. 24.00 — 24.15 Muzyka taneczna z
Ciro's Club.

RZYM 3 Kw. 449 m.

17.30 — 18.30 — Transmisja muzyki z Casti-
netty. 20.30 — Sygnał czasu. Wiadomości. Biul.
meteorologiczny. 20.45 — Koncert: 1) Bizet —
Arlesienne, suita, 2) Corelli — Mefisto, 3) Co-
mes — Salvator Rosa, 4) „Przygoda w podró-
ży” — komedia w 1 akcie Roberta Braena, 5)
Mozart — Koncert skrzypcowy es-dur, 6) Prze-
gląd aktualności, 7) Bellini — Aria z op. „Nor-
ma”, 8) Rossini — Aria z op. „Cyrulik sewilski”,
9) Berlioz — Menuet z op. „Potopienie Fausta”,
10) Herold — Zampa, symfonia. 22.55 — Wia-
domości.

BRUKSELA 1.5 kw. 508.5 m.

17.00 — Trio radiostacji. 19.45 — Radiokro-
nika. 20.15 — Transmisja koncertu organów a
kościół des Carmes. 20.55 — Tarantela St. Sa-
ensa na flet i klarnet. 21.50 — Koncert orkiestry
radiostacji. 22.15 — Wiadomości.

Żydowski Teatr Rewjowo-Kam. „ARARAT”

Zachodnia Nr 43

Ostatnie dni IV programu p. n.

„SALEM ALEJKUM”

Dzisiaj 2 przedstawienia
początek punkt. o 8 i 10 15 w.

Zapoznaj się ustawą emerytalną

wydawnictwa Księgarni „Cryta” Łódź, Narutowicza 7

Rozmowa z Krantzem.

Chce on się uczyć i zostać nauczycielem.

Berlin, 21 lutego.

Już kilka dni upłynęło od wyroku niewinniającego w procesie Pawła Krantza, a opinia publiczna wciąż jeszcze zajmuje się młodocianym bohaterem i jego minionymi i przyszłymi losami.

Spotkałem go wczoraj, gdy spacerował po ulicy i oczywiście nie mogłem się powstrzymać by nie nawiązać z nim rozmowy. Jakoś trudno mi mówić do tego chłopca „panie Krantz”. Wygląda on tak młodo, że to dziecko prawie, do którego chciałoby się przemówić po imieniu „Pawelku”, a nie w suchej, urzędowej formie, jak do człowieka dorosłego.

— Cóż pan teraz robi? — zagadnąłem, przedstawiając mu się uprzednio.

— Jestem szczęśliwy, że przykry sen minął. Ach, zabieram się teraz poważnie do pracy, pragnę jaknajprędzej zapomnieć o tych złych chwilach. Jaknajprędzej chcę zdać maturę, a później na uniwersytet... Przecież muszę zostać chemikiem w życiu, muszę też rodzicom pomagać. Jesteśmy tak biedni...

— A co pan chce studiować?

— Literaturę i języki.

— A czym pan chce zostać?

Paweł Krantz zamilkł na chwilę.

— Mój Boże, czy można mówić o dalekiej przyszłości, przecież tak dziwnie składają się okoliczności w życiu. Może zostanie nauczycielem. Bardzo bym chciał. Bardzo!

— A czy nie będzie pan pisał swych pamiętników?

— Broń Boże! — zawołał Krantz rumieniąc się. — Czy pan wie, czy wszyscy zdają sobie sprawę wiele wycierpiałem? I miałbym znów rozgrzebywać te brudy? Jaknajprędzej zapomnieć, jak najprędzej...

— Pan otrzymał jednak świetne propozycje filmowe. Jak się pan na to zapatruje?

— Uważam, że jest to wstyd i hańba, zwracać się do mnie z podobnymi propozycjami. Jak można tak smutne rzeczy wykorzystywać dla filmu. Będę szczęśliwy, gdy mnie pozostawia już w spokoju, gdy mi się uda zostać porządnym i uczciwym człowiekiem.

Chciałem go jeszcze pytać. Ale taką mekę ujrzałem w jego wzroku, że zaniechałem zamiaru. Nie chciał mówić o tem co go tak bolało. Swoją błąd okupił postokroć! Pocóż miał rozdrapywać świeże jeszcze rany?

Pożegnałem go i długo patrzyłem za nim w ślad, jak się oddalał, jak nikła jego dziesiętna figurka, aż znikła wreszcie na zakręcie. Biedny chłopiec! Czy zostanie uczciwym i porządnym człowiekiem, jak tego pragnie? R.

Najbrzydszą stronę Łodzi ogląda każdy przyjezdny, wychodząc z dworca. Place przed dworcami winny być doprowadzone do porządku.

Plan regulacyjny Łodzi, jak wiadomo, będzie już w najbliższym czasie ostatecznie opracowany i zatwierdzony. W związku z tem wymagane będzie poważne zajęcie się ulicami miasta, za czem przemawiają zresztą i względy estetyczne.

Nie wątpimy, iż magistrat postara się przy tej okazji zaspokoić postulaty i potrzeby współczesne, wprowadzi konieczne zmiany i zmieni wiele w wyglądzie zewnętrznym naszego miasta.

O brakach pisaliśmy już niejednokrotnie, zbytecznym byłoby więc obecnie poruszać tę sprawę ab ovo. Pragniemy jeno przy tej okazji wspomnieć o placach miejskich, którym daleko więcej uwagi należy poświęcić i które należy otoczyć czujniejszą opieką.

Są place uprzywilejowane, odgrywające w życiu miasta istotnie ważniejszą rolę, będące na szlaku reprezentacyjnym. O tych placach mówi się więcej,

pragnie się je ozdobić pomnikami, którym Łódź jeszcze nie posiada wcale, zamierza się na nich urządzić skwery, trawniki i t. d.

Są natomiast jeszcze inne place, którym dotąd mniej poświęcono starań i dbałości, niż na to zasługują, a właściwie, mówiąc bez ogródek, nie zajmowano się nimi nigdy.

Są to place przed dworcami kolejowymi.

Z racji swego położenia, place te są skazane na pierwsze krytyczne wejście przyjezdnych z innych miast lub z zagranicy.

Pierwsze wrażenie, o czem dobrze wiemy, usposabia odpowiednio do miasta. Wrażenie to z trudem daje się uznąć i nie znika nawet przy oglądaniu najciekawszych i najpiękniejszych widoków miasta.

A jak wyglądają nasze place przed dworcami?

Przed dworcem Fabrycznym — brudny plac, odrapane oficyny domów i plotów okalających składy węglowe. Rumowisko, „kocie łby” i trawa. Nie w lepszym stanie znajduje się plac przed dworcem Kaliskim.

A więc skoro mówi się o regulacji miasta, należy w równym, a właściwie w znacznie większym stopniu aniżeli ulicami, zainteresować się placami dworcowymi i przerobić na nich niejedną, doprowadzając je do porządku i zmieniając odpowiednio do współczesnych potrzeb miasta.

Na zachodzie przywykliśmy w Łodzi w wielkich miastach przed dworcami kolejowymi place, będące odbiciem wyglądu i pulsu miejskiego.

Miasto pokazuje odrazu, w skrócie, strój i dbałość o siebie, ujawniając tętno mocnego krącenia krwi i oddech zdrowych płuc. A Łódź, która zdążyła już zyskać sobie niepochlebne miano „miasta-brudasa”, będąc drugiem co do wielkości i pierwszom co do bogactwa miastem w Polsce, czyż ma odrazu na wstępie pokazywać swą „brudną bieliznę”?

Obecnie, kiedy gospodarka miasta zdaje się wstępować na racjonalne tory, nie można lekceważyć żadnej sposobności do podniesienia wizerunku miasta, które może i powinno świecić splendorem iście wielkomiejskim.

Pomimo to posłuzyc właściwą wskazówką dla naszych władz komunalnych. SLM.

Dyżurny aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemski (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10), (b).



GIELDA

NAJBLIŻSZA
PREMJERA

„CASINA”



MIŁOŚCI

W hotelu i za kulisami.

Mecenas Bolbec i jego mąż

Komedia w 3-ach aktach Jerzego Berra i Luawika Verneuil'a w Teatrze Kameralnym.

„Mecenas Bolbec” został wznowiony specjalnie dla p. Mieczysława Ćwiklińskiego. Pisaliśmy o tej doskonałej komedii dwóch pierwszorzędnych paryskich mistrzów teatralnych już w roku ubiegłym. Wobec tego — miast recenzji — dajemy poniższy dialog który jest mało filozoficzny, a natomiast bardzo ołendorowski.

Pytanie: Kim jest mecenas Bolbec?

Odpowiedź: Mecenas Bolbec jest piękna kobieta i znakomitym adwokatem. Ale bardziej adwokatem, niż kobietą.

P.: Co to znaczy?

O.: To znaczy, że nie zajmuje się gospodarstwem, nie ceruje skarpetek mężowi, nie taneczy charlestona i t. p.

P.: Kim jest pan Bolbec?

O.: Pan Bolbec jest mężem mecenas. Ponieważ ona zmęczona, więc on stopniowo kobiecie. Kucharka, suknie, serwetki i t. p. — oto sfera jej zainteresowań. A kiedy narzeka, że chciałaby zmienić tryb życia i wogóle źle się czuje, ona sprowadza mu swą przy-

jaciółkę, doktora Magdę Kramsen, która stawia diagnozę: „Panu dolega pęcherz!”

P.: Kiedy się to wszystko zmieniło?

O.: Pewnego dnia w panu Bolbec obudził się mężczyzna?

P.: ?

O.: ...ponieważ żona była dlań tylko...adwokatem, więc...

P.: Więc?...

O.: ...więc jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż prędzej czy później musiał spotkać głupią istotę. Cecylię Poinet którą dla jego żony była klientką, a dla niego tylko...kobietą.

P.: I co dalej?

O.: Dalej — bieg wypadków całkiem szablonowy. Cecylia została kochanką pana Bolbeca który poczuł się prawdziwym stuprocentowym mężczyzną. A ponieważ pani Bolbec była świetną adwokatką, więc wkrótce wykryła, że mąż ją całkiem ordynarnie zdradza...

P.: I zapewne wytoczyła mu proces o rozwód...

O.: Ale skąd!... Kiedy się stała zazdrosna, przekonała się, że jest bardziej kobietą, niż adwokatem...

P.: To znaczy?...

O.: ...że zabiła mu scenę zazdrości. poczem zwinęła kancelarię, poczęła ba-

lować i zauważyła, że jej aplikant jest przystojnym, młodym chłopcem.

P.: I?...

O.: ...wyznaczała mu randki, a za dwa dni miała mu się oddać...

P.: A mąż?

O.: Mąż był znacznie mądrzejszy, niż to się mogło wydawać. Gdy zrozumiał o co chodził, zaproponował żonie, aby ...znów otworzyła kancelarię, w której on będzie aplikantem. Woli bowiem mieć żonę w tożdej adwokackiej u siebie w domu, niż w oszulce u jej kochanka...

P.: Jakiż morał stąd płynie?

O.: Ten, że z kobietami i tak źle tak niedobrze. Ale bez nich jest jeszcze gorzej. A zresztą, czyż komedie paryskie pisze się dla moralu?...

P.: Co jeszcze wiadomo o Kolekcji Bolbec?

O.: Że ją w Polsce gra Mieczysław Ćwikliński, co wyprowadza ze stanu równowagi wszystkie kobiety...

P.: Jak to należy rozumieć?...

O.: Ćwikliński gra tak naturalnie i szczerze, że gdy w pierwszym akcie jest emancypantką - adwokatem, wszystkie panie postanawiają rzucić mężów i opanować zawody wyzwolne. Gdy w trzecim akcie staje się stuprocentową

kobietą, wszystkie panie dochodzą do wniosku, że kobieta jednak powinna być tylko kobietą, t. z. nie robić, prócz długów, i mieć przynajmniej jednego kochanka. A gdy Ćwikliński zaczyna w trzecim akcie co pięć minut zmieniać toaletę i co pięć minut ukazywać się w coraz to piękniejszej sukni — cała pleć piękna na sali zapomina o emancypacji, zawodach wyzwolonych i kochankach — jest oszołomiona i olniona.

P.: A pleć brzydka?

O.: Ta niema głosu. Została odrazu ułarmiona w pierwszej scenie komedii...

P.: Czy to już wszystko?

O.: Nie. Należy jeszcze zaznaczyć, że p. Ćwikliński jest także znakomitą automobilistką. Pożera nie tylko serca, ale i kilometry. W „Bolbecu” bierze tak szalone tempo, że bije światowy rekord automobilowy — 333 kilometry na godzinę — bez śladu zmęczenia. To też niewszyscy partnerzy mogli z nią spórzawodniczyć. Ale w każdym razie p. Znicz „gnał” z szybkością 230 km., p. Ziembliński — 180 km., p. Ziembliński — 150 km., p. Krotke — 150 km. i p. Kędzierska — 100 km. Rekordzistkę Ćwiklińską obdarzono kwiatami.

W. POLAK.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 23 lutego 1928 roku przeżywszy lat 54, nasz najukochańszy mąż, ojciec, brat, teść, dziadek, zięć i szwagier

B. P.

Jakób Hufnagel.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Zachodniej 57 na cmentarz żydowski nastąpi dnia 24 b. m. o godz. 2 po poł. Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół oraz znajomych pozostała w głębokim żalu

RODZINA.

Jeszcze jeden eliksir wiecznej młodości i piękności.

„Cudowny” grzyb Kombucha.

Na targu paryskim pojawił się nowy środek kosmetyczny. Ma on tę właściwość, iż go się używa jako napoju, jako kompresu, naciera się nim ciało i wdycha jako parę. Medykament ten pochodzi z grzyba zwanego kombucha, który rośnie na wybrzeżach Sachalinu.

Grzyba tego używały od wieków wszystkie królowe japońskie, słynne z piękności długotrwałej młodości i niezmiennie z zamaconego spokoju umysłu.

Z kombuchy przyrządzają mieszkańcy Sachalinu smaczną potrawę i podają ją przy różnych uroczystych okolicznościach, albowiem wierzą, iż znajduje się w niej cudowny środek na zachowanie młodości.

Ziemia, na której rośnie ów cudowny grzyb naciera słońce człowieka.

KONFERENCJA INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ.

W dzisiejszej konferencji, która odbyła się o godz. 8 wiecz. w lokalu zw. pracowników handlowych i biurowych (Al. Kościuszki 21) referować będą: I. Erlich (radny m. st. Warszawy) n. t. „Zagadnienia inteligencji pracującej w chwili obecnej”; Dr. A. Margolis (tłumacz magistratu m. Łodzi) n. t. „Walka o prawo do pracy”; I. Lichtensztajn (radny m. Łodzi) n. t. „O co walczyć będziemy w przyszłości”; G. Zybert (sekretarz rady miejskiej Warszawy) n. t. „Nasi przeciwnicy polityczni”.

Po referatach dyskusja. Wstęp wolny.

Co czytają Łodzianie?

Książka musi być interesująca i tania.

Kto kupuje w Łodzi książki i jakie książki znajdują w Łodzi najłatwiej zbyć?

Oto pytanie, na które odpowiedź winna być ciekawa, bowiem jest ona przedmiotem skądinąd miarodajną dla poziomu umysłowego Łódzkiej sfery kulturalnych.

Zwróciliśmy się tedy do przedstawicieli jednej z dużych łódzkich księgarni z prośbą o udzielenie nam informacji w tej sprawie.

— Gdybym był mizantropem — odpowiada nam nasz interlokutor — powiedziałbym krótko i węzłowato: **Łódź w ogóle książek nie kupuje...** Ale byłoby to zbyt pesymistyczne potraktowanie kwestii, umotywowane do pewnego stopnia jedynie kiepskim biegiem interesów księgarskich na gruncie łódzkim...

W rzeczywistości — nie jest tak źle. Interesy nie kwitują dziś w żadnej dziedzinie, również więc księgarstwo łódzkie nie prosperuje — nadmiernie...

Naogół jednak nie da się zaprzeczyć, że inteligencja łódzka odczuwa potrzebę dobrej książki.

— Oczywiście — pod mianem dobrych można rozumieć różne kategorie książek. Dobra książka dla szerokiej sfery jest przede wszystkim książka ciekawa. To też ciekawe książki mają głównie obrotu w Łodzi — w przeciwieństwie do książek naukowych, poświęconych specjalnym dziedzinom wiedzy lub sztuki i t. p.

Objaw ten tłumaczy się z jednej strony faktem, że Łódź, miasto businessu, nie ma wśród mieszkańców swych rozległych sfer naukowców, artystów i t. p., z drugiej zaś — naturalnie — również tem, że t. zw. ciekawe książki są dziś jedy-

nie dostępne dla kieszeni przeciętnego klienta...

Są to t. zw. 95-groszowe wydawnictwa, o których można w zasadzie różnie myśleć, którym się jednak nie da zaprzeczyć, że wprowadzają one sporo „ruchu w interesie”...

Naogół Łódź nie dostarcza księgarstwu swym stałej klienteli. Jedyną sferą, którą księgarz łódzki uważał dawniej za klientelę stałą, nie dorywczą, to — nauczyciele.

W regularnych okresach miesięcznych — stosownie do terminu wypłaty pensji — pedagogicy łódzkich uczelni odwiedzali księgarnie, wielu miało nawet swoje stałe konto. Obecnie i ta sfera — jak zresztą również inne — z trudem zdobywa się na jakiś taki wydatek, nabywając jedynie rzeczy najniezbędniejsze, wchodzące ściśle w zakres pracy zawodowej.

Pozatem mamy klientelę „okolicznościową”. Imieniny, urodziny i podobne uroczystości rodzinne są dla księgarza pożądaną intencją do sprzedaży jakiegoś droższego wydawnictwa. Każdy jednak szuka „jak najtaniej, jak najtaniej”...

Dla dużych t. zw. asortymentowych firm księgarskich stanowią niemałą konkurencję małe księgarenki, jakich dużo jest w Łodzi, we wszystkich częściach miasta.

Księgarnie te utrzymują się wprawdzie przeważnie z nowych i używanych podręczników szkolnych, ale mają na składzie też inne wydawnictwa.

Ostatnio wielu właścicieli tych nie-asortymentowych księgarni zapisało się do wszechpolskiego związku księgarzy

Józefina Baker

w Grand Kinie.

W Grand-Kinie odbyła się wczoraj wobec przepelnionej po brzegi widowni, nader uroczysta premiera.

Czekoladowe bóstwo — Józefina Baker — opuściła swój przelotny apartament na „Avenue de Champs — Flysses” i zlotodajny kabaret na Montmartre i z srebrnego ekranu Grand-Kina zdołała Łódź, tak jak już zdobyła Paryż, Londyn i inne stolice europejskie.

Jest to dziwne stworzonko o barwie kawowego „melange’u”, z główką koloru kawioru, tak wyglądną, iż włosy wydają się jakby namalowane na czaszce. Ma wielkie błyszczące oczy i jaskrawoczerwone usteczka, przedziwnie narysowane, za którymi błyszczy 32 śnieżnobiałych zębów. Nic dziwnego, że pierwszym bojem zdobyła sobie naszą wybredną publiczność kinową. Dala jaskrawy dowód wszechstronnej zdolności. Jest nie tylko najznakomitszą tancerką doby obecnej, ale i niemiernie doskonałą artystką filmową. Z pełną satysfakcją oglądano „Czarną Venus”. Jeśli do tego dodamy, że scenariusz był dla niej specjalnie napisany przez znakomitego M. Dekobre, otrzymamy imponującą całość godną obejrzenia.

trzymają się więc obowiązujących cen. Dawniej było pod tym względem znacznie gorzej, bo przecież — łodzianie zwłaszcza — gdzie jest taniej, a drobne księgarnie, konkurując z nami, sprzedawały zawsze nieco taniej niż my, którzy obowiązujemy statutem związku, nakazującym sprzedawać „bez upustu”...

Tak zatem przedstawia się ten odłam życia umysłowego Łodzi, odbity w zwierciadle ruchu księgarskiego.

Z-r.

ALFONS CROZIERE.

Wyrok śmierci.

Tego dnia pani Crampe, dozorczyńca wręczyła panu Roupe listy pisane na maszynie. Treść listu była następująca:

„Szanowny Panie!
Mam zaszczyt panu zakomunikować, iż będzie pan żył jeszcze tylko osiem dni.”

Trupia czaszka i skrzyżowane piszczele, jako pieczęć listu podpisały, przeraziły pana Roupe nie na żarty.

— Co u licha — krzyknął — Któż może wiedzieć jak długo ja żyć będę? Czy to pisał jakiś głupi dowcipniś, czy bandyta? Nie mam wszak wrogów, a do 1 kwietnia jeszcze daleko. Ach, głupstwo, ktoś sobie zażartował...

Następnego dnia pan Roupe odebrał list polecony. Był pisany również na maszynie i jeszcze bardziej lakoniczny:

„Szanowny Panie!
Pozostało panu jeszcze 7 dni życia.”

Pan Roupe uśmiechnął się blade. — „Dureń” — mruknął przez zęby.

Gdy jednak trzeciego dnia pani Crampe wręczyła mu podobny list, pan Roupe zbliżył jak trup. Bał się po prostu otworzyć kopertę. Wreszcie przemógł strach i drżącym głosem przeczytał:

„Szanowny Panie!
Pozostało panu jeszcze 6 dni życia.”

Pan Roupe czuł, że go porывa wściekłość.

— Co za skandal — krzyknął — Drwi sobie ktoś ze mnie, czy co? Gdzie jest ten tajemniczy bandyta, któ-

ry mi grozi? Co zrobić? Jeśli dam znać policji, każą mi poprostu czekać te sześć dni i na tem się skończy. Mój Boże, co to będzie...

Czwartego dnia, gdy dozorczyńca zapukała do drzwi, pan Roupe nie ruszył się z miejsca. Poprząsł sobie, że więcej nie będzie otwierał listów. Ciekawość jednak przemogła strach. Drżąc ze zniecierpliwienia rozerwał kopertę i znów te same tajemnicze słowa:

„Szanowny Panie!
Pozostało panu jeszcze 5 dni życia.”

Pan Roupe ślał się za głowę. — „Nic, to nie do wytrzymania. Przecież to okropne. Jeszcze pięć dni mam się dreczyć w niepewności. Tak dłużej być nie może.”

Pan Roupe szybko włożył płaszcz i kapelusz. Dowiedział się dokładnie gdzie mieszka wróżka i już po godzinie stuknął do jej drzwi.

— Pan zrobi świetną partję — rzekła jasnowidząca przypatrując się tajemniczym linjom na jego dłoni.

— A dalej? — zapytał drżącym głosem pan Roupe.

— Z żoną będzie pan żył szczęśliwie jeszcze 30 lat.

Uradowany i uspokojony pan Roupe dał wróżce 50 franków i wesoło pogwizdując wrócił do domu.

Następnego dnia jednak dozorczyńca wręczyła mu list. — Czyżby taki sam? — pomyślał pan Roupe. Rozerwał kopertę i przeczytał:

„Szanowny Panie!
Pozostało panu jeszcze 4 dni życia.”

Pan Roupe nie wiedział co myśleć o tem. Postanowił pójść do innej wróżki

— Pan się wkrótce ożeni — rzekła wróżka, rozkładając karty.

— A dalej?

— Z żoną będzie pan żył długie lata.

Pan Roupe poskrobał się po głowie. A więc jednak będzie żył. Wszak niemożliwe by się obie wróżki pomyliły i przepowiedziały identyczną przyszłość.

— A więc spróbuję! — rzekł stanowczo. — Chciałem pozostać starym kawalerem. Trudno. Wolę żyć z żoną długie jeszcze lata, niż umrzeć za kilka dni jako kawaler.

Pan Roupe nigdy się długo nie zastanawiał. Udał się natychmiast do biura pośrednictwa małżeństw. Tegoż dnia jeszcze pokazano mu jego przyszłą. Pan Roupe pokręcił trochę nosem. Nie podobala mu się zbyt. Ale czas naglił. Następnego dnia, w godzinę po otrzymaniu następnego z kolei listu, pan Roupe się oświadczył. Wszystkie formalności przeprowadzone były bardzo szybko. W ciągu jednego dnia.

Rankiem po świetnie spędzonej nocy p. Roupe odczytał następny list.

„Szanowny Panie!

Pozostało panu jeszcze 2 dni życia!”

— Ha, ha, ha! — roześmiał się pan Roupe wesoło. Zobaczymy czy mówisz prawdę tajemniczy wrogu. Dwie wróżki przepowiedziały mi długie życie z żoną. A jutro mój ślub.

Następnego dnia, ledwie pan Roupe skończył się ubierać do ślubu przyniesiono mu znów list.

„Szanowny Panie!

Pozostało panu jeszcze 1 dzień życia.”

Pan Roupe próbował się roześmiać,

ale jednak było mu nieswojo. Ślub odbył się cicho i spokojnie. Gdy wieczorem nowożeńcy położyli się spać, młody małżonek począł przygotowywać się do ostatecznego spotkania z tajemniczym wrogiem.

Zaryglował wszystkie drzwi, na nocnym stoliku położył dwa naładowane rewolwery.

Trudno było twierdzić, że spał do brzo w tę pierwszą noc poślubną. Nie mógł zmużyć oczu. Z niecierpliwością oczekiwał poranka.

Ranna poczta przyniosła znów list. Skradając się na palcach z rewolwerem w ręku zbliżył się pan Roupe do drzwi. Otworzył z niecierpliwością kopertę. I począł czytać. Włosy zjeżyły mu się na głowie, czuł, że cały lodowacieje. Treść listu brzmiała jak następuje:

„Szanowny Panie!”

Pozostało panu jeszcze 1 sekunda życia. Niech więc pan się pośpieszy i przybywa natychmiast na ulicę ...ską nr. 312. Demonstrowany będzie najnowszy wynalazek przeciwko przedwczesnej śmierci!”

Złamany, bezsilny pan Roupe ślał ciężko w fotelu. Czuł, że za chwilę zemdlee. Straszny wzrokiem patrzył na drzwi swojej sypialni, wreszcie ryknął, targając sobie włosy na głowie:

— A więc wróżki miały rację! I tajemniczy wróg miał rację! Przez długie lata będę musiał żyć teraz z tą... Czy to nie wyrok śmierci?

I następnego dnia po nocy poślubnej pan Roupe ciężko załamał ręce.

Wyrok został wykonywany.

(Ilum. B. R.)

Hasło koncentracji produkcji.

Mowa min. Kwiatkowskiego została wygłoszona w momencie, w którym mnożą się oznaki zwrotu koniunktury, już nie tylko w naszym kraju, ale na szerokim świecie. Fala kryzysu wzięła swój początek w krainie dolara, zaczyna się powoli, narazie bardzo powoli przenosić na drugą stronę oceanu transatlantycznego. Podniesienie stopy dyskontowej do 4 proc. przez wszystkie, za wyjątkiem jednego, banki emisyjne zorganizowane w Federal Reserve Banks miało być tym zmiennym tuszem, który przywrócić powinien do przytomności rozgrzane i doprowadzone nieomal do szaleń, głowy spekulantów giełdowych z Wall - street.

Brak równowagi gospodarczej, między naszą i drugą półkulą musi co pewien czas wywoływać wstrząsy. Łagodzenie ich w drodze kompromisu, stwarza co prawda pozory uspokojenia, które jednak w każdej chwili grozi rozpętaaniem się wielkiej burzy. Znany ekspert ekonomiczny PAISH wygłosił ostatnio w Londynie mowę, w której bez ogródek twierdził, iż w St. Zjednoczonych rozpoczął się kryzys finansowy. Rzeczywiście na tamtejszych giełdach przedsiębrane są wielkie sprzedaże papierów wartościowych. Stąd jeden tylko krok do paniki i nieuniknionego kryzysu.

Czy można więc się dziwić, jeśli w takich warunkach stałe pod znakiem zagrożenia możliwość dalszego plasowania pożyczek europejskich, w takich jak dotychczas rozmiarach? Czem można opłacać annuitety i procenty, zaciąganych kredytów, jak nie wzmożonym eksportem, podczas gdy produkcja europejska stoi pod znakiem depresji.

I w tych właśnie punktach stykają się szeroko ujmowane interesy naszego kraju, z wypadkami, których, narazie nawet nie pierwszy akt, ale dopiero prolog, rozpoczął się na Wall-Street.

Pierwsze trudności wyniknąć mogą w dziedzinie finansów komunalnych. Warszawa zamknęła dotychczasowe wewnętrzne źródła kredytowe samorządom, celem skierowania tego zapotrzebowania na rynki zagraniczne. Jakże są szanse powodzenia tej polityki, gdy Wall - street zaczyna się mocno denerwować, a nawet nasz zagraniczny kredyt państwowy, nie jest w tej mierze ufundowany, jak innych państw kontynentalnych.

Jak przedstawiają się koniunktury przemysłowe, to najlepiej wiemy w Łodzi. Gdyby w innych dziedzinach polskiej wytwórczości było zupełnie dobrze, nie miałobyśmy w manufakturze weksli, o fantastycznych poprostu terminach 5-ciu, 6-ciu, 8-miu, a nawet więcej miesięcy.

W tych warunkach program konsolidacji i program produkcyjnego wło-kiennictwa, któremu ostatnio poświęcamy wiele miejsca, nabiera szczególnej wagi. Porozumienie „grupy siedmiu” winno być ogniskiem finansowej i handlowej reorganizacji naszego przemysłu.

Minister przemysłu i handlu, na onegdajszej konferencji gospodarczej powiedział:

„ZARYSOWUJE SIĘ WYRAŹNIE WAGA PROBLEMATU ORGANIZACJI PRODUKCJI, A JESZCZE BARDZIEJ, ORGANIZACJI HANDLU, TEGO CZYNNIKA, KTÓRY DECYDUJE O POSTĘPIE KONSUMCJI I POMYSŁNOŚCI KRAJU. ZJAWIA SIĘ WRESZCIE SPRAWA SIŁY ŻYCIOWEJ PRODUKCJI, JEJ

KONCENTRACJI, JEJ KOSZTÓW WŁASNYCH, MODERNIZACJI I SPECJALIZACJI”.

Gdy chmury kryzysu finansowego zbierają się na Zachodzie, Łódź przemysłowa nie powinna pozostać bierna, wobec hasła rzuconego przez rząd. Konsolidacja będzie tem łatwiejsza, iż odbyć się może pod silną osłoną zwaloryzowanych cel.

Dr. LESZEK KIRKIEN.

Co i o ile podrożeje z powodu waloryzacji cel.

Ogłoszona już w Dzienniku Ustaw waloryzacja cel spowoduje podwyżkę niektórych towarów sprowadzanych z zagranicy. Aby zorientować naszych czytelników wiele ta podwyżka cen będzie wynosiła, zwróciliśmy się do szeregu kupców hurtowych z prośbą o informacje w tej mierze.

Z zebranych przez nas danych wynika, że w branży kosmetycznej zagraniczne perfumy podrożeją od 10 do 15 procent, natomiast zagraniczna woda kolońska od 20 do 30 procent.

Jedwabie zagraniczne, w zależności od gatunku podrożeją od 15 do 25 proc.

Sprowadzanie z zagranicy gotowych artykułów z zakresu konfekcji damskiej i męskiej prawdopodobnie całkiem ustanie, bo ceny byłyby zbyt wysokie.

W branży kolonialnej, korzenie, owoce południowe, rodzynki, kakao, wanilia etc., podrożeją od 8 do 27 procent. Herbata prawdopodobnie nie podrożeje.

Maszyny do pisania podrożeją od 15 procent.

Samochody w zależności od wagi podrożeją od 10 do 25 procent.

Wina zagraniczne podrożeją naogół o 25 procent, niektóre jednak nawet o 40 procent.

Ile wynosi majątek Polski? 88,41 miliardów złotych.

Ile wynosi majątek Rzeczypospolitej Polskiej?

Istnieją dwa obliczenia w tej dziedzinie: jedno — zrobione przez uczonych polskich, między innymi prof. Bujaka, i dr. Grossmana i drugie zestawienie — włoska Corrado Gini, zrobione dla Ligi narodów. Według zestawień polskich, majątek narodowy Rzeczypospolitej, według ostatnich danych, wynosi 88,41 miliardów złotych. Według zestawień Gini, majątek ten waha się w granicach 80 do 85 miliardów franków.

Obliczenia poczynione dotychczas ujawniają wartość poszczególnych gałęzi majątku polskiego tylko w Małopolsce i w Konarsówce, nie mamy natomiast szczegółowych a jedynie ogólne dane co do majątku b. zaboru pruskiego oraz kresów wschodnich.

W b. zaborze austriackim i królestwie kongresowym wartość poszczególnych gałęzi majątku przedstawia się jak następuje w miliardach złotych: ziemia 16,96, lasy 2,33, budynki i urządzenia mieszkalne oraz zakłady przemysłowe 25,83, koleje 2,97, drogi 0,5, kopalnie 2,63, majątek ruchomy i inny niewymienione wyżej 9,22.

Łączna więc cyfra majątku b. zaboru austriackiego i rosyjskiego wyraża się 60,64 miliardów złotych. Majątek b. zaboru pruskiego wyraża się liczbą 22,5 miljarda złotych, zaś majątek kresów wschodnich — 5,27 miljarda złotych.

Sumując wszystkie powyższe cyfry otrzymamy 88,41 miliardów złotych, jako wartość majątku narodowego Rzeczypospolitej.

Porównanie cyfry majątku narodowego Polski z cyframi innych państw europejskich stwierdza, że Polska pod względem majątku stoi w tyle za wieloma innymi państwami. Bowiem majątek Niemiec wynosi 417 miliardów zł., Anglii 366, Rosji 303, Włoch 113.

Poprawa bilansu handlowego. Wwóz wzrósł o 275 milionów zł.

Warszawski korespondent „Republiki” (B) telefonuje:

Według dotychczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlowy za styczeń przedstawia się następująco:

Przywieziono ogółem 354.354 tonn wartości 271.166.000 zł. Wywieziono zaś 1.790.754 tonn wartości 218.437.000 zł. Wobec zwiększenia się wywozu o 3.006.000 i zmniejszenia się przywozu o 4.173.000 bierne saldo bilansu handlowego

zmniejszyło się do 52.729.000. Z ważniejszych zmian zaznaczyć należy w przywozie znaczne zmniejszenie w grupie artykułów spożywczych spowodowane zmniejszeniem przywozu zbóż, ryżu i artykułów kolonialnych. W wywozie natomiast podkreślić należy wzrost eksportu węgla i koks, przetworów rudy, ropy, zwierząt żywych, produktów zwierzęcych i materiałów włókienniczych.

Dziś w piątek, dnia 24-go lutego o godzinie 8 wiecz. w lokalu Związku Prac. Handlowych i Biurowych, Al. Kościuszki 21

KONFERENCJA INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ

Referenci:

H. ERICH radny m. st. Warszawy n. t. „Zadania inteligencji pracującej w chwili obecnej”. — Dr. A. MARGOLIS, ławnik Magistratu m. Łodzi n. t. „Wielkość prawa do pracy”. — J. LICHTENSZAJN, radny m. Łodzi n. t. „O co walczymy i gdzie walczymy”. — G. CYBER, sekretarz, radny m. st. Warszawy n. t. „Nasi przeciwnicy polityczni”.

PO REFERATACH DYSKUSJA.

WSTĘP WOLNY.

Wiadomości gospodarcze

(Własna służba inf. „Republiki”)

POWRÓT OBLIGACJI NIEMIECKICH POZYCZEK ZAGRANICZNYCH.

New-York, 23 lutego 1928.

Dom bankowy Dillon, Read & Co. ogłosił nie dawno, że według obliczeń bawiającego chwilowo w Europie wspólnika tej firmy, p. Ferdynanda Eberstadt, około 300 milionów dolarów pożyczek niemieckich nabytych zostało przez Niemcy. Zważając z emitowanych przez dom bankowy Dillon, Read & Co. mniej więcej dwie trzecie powróciło do Niemiec.

IZBA HANDLOWA POLSKO - NIEMIECKA W BERLINIE.

Berlin, 23 lutego 1928.

Warszawskie ministerstwo przemysłu i handlu kończy już przygotowywanie statutu izby handlowej polsko - niemieckiej w Berlinie. Należy spodziewać się, że niezwłocznie po pozytywnym zakończeniu rokowań o traktat handlowy zorganizowana zostanie w Berlinie mieszana izba handlowa polsko - niemiecka. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa izby takie będą również utworzone w Poznaniu, Warszawie i Krakowie.

KONFERENCJA W SPRAWIE ŁOŻY ŻELAZNEGO W GD. NIE.

Gdańsk, 23 lutego 1928.

Między importowanymi w ostatnim roku do Gdańska towarami blusciowo pierwsze miejsce zajmuje żelazo. Ze względu na wielkie znaczenie przywozu temu odbyła się w tych dniach w Gdańsku konferencja, w której oprócz przedstawicieli obojga władz i izby handlowej w Gdańsku udział wzięli także przedstawiciele gdańskiego, polskiego i czesko-słowackiego handlu żelaznym. Konferencja zajmowała się m. l. kwestią transportu kolejowego.

PODWYŻSZENIE STOPY DYSKONTOWEJ W ST. LOUIS.

New-York, 23 lutego 1928.

Federalny Bank Rezerwy w St. Louis podniósł swą stopę dyskontową z 3 i pół na 4 proc. W ten sposób stopa dyskontowa dwunastu amerykańskich Federalnych Banków, z wyjątkiem banku w Cleveland, który jedyny zachował stopę dyskontową 3 i pół, wynosi obecnie 4 proc.

OBawy AMERYKI PRZED KONKURENCJĄ.

New-York, 23 lutego 1928.

Donoszą z Bostonu, że dyrektor biura handlu zagranicznego w ministerstwie handlu, J. H. Klein, wygłosił do członków American Institute of Banking mowę, w której wskazał na niebezpieczeństwo odżywającej konkurencji europejskiej. Jako dowód przytoczył fakt, że niemiecki eksport maszyn i narzędzi do Anglii spowodował zmniejszenie się udziału amerykańskiego w imporcie angielskim z 90 na 65 proc.

ROSYJSKI SYNDYKAT NAFTY.

New-York, 23 lutego 1928.

„Herald Tribune” podaje wiadomość, że rosyjski syndykat nafty zabiega o pożyczkę 10 milionów dolarów w celu wybudowania w Rosji rurociągów oraz powiększenia eksportu nafty do Indji i na Daleki Wschód.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 23 lutego 1928 r.

GOTÓWKA: Dolar — CZEKI: Holandia 358,80, Londyn 43,49, Nowy Jork 8,90, Paryż 35,07, Praga 26,41 i pół, Szwajcaria 171,68, Włochy 47,25, Oslo 237,50.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Dolarówka 71,50, 72,50, 71,75. Pożyczka dolarowa 86. Pożyczka kolejowa 102,50, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 61, 8-proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94, 8-proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, 8-proc. listy zastawne ziemskie zł. 83, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 56, 8-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 79,60, 79,50, 5-proc. listy zastawne m. Warszawy zł. 63, 8-proc. listy zastawne m. Łodzi 71,50, 71, 71,05, 10-proc. listy zastawne m. Lublina 86,60, 10-proc. listy zastawne m. Radomia 87,50.

AKCJE.

Bank: Handlowy 123, Polski 147, 149,50, Zarobkowy 90, 89,50, Tow. Elektryczne 14, Sita i Światło 115, Cukier 80, Wyseka 154,50, Wękiel 99,25, 99,50, 99, Nobel 40, 40,25, Cegielski 44, 43, Lilpop 43, Modrzejewski 47,25, 47, Ostrowiecki 85, Poleski 12,25, 12, Rudecki 52,50, Starachowski 65, 64,50, Zawiercie 33, 32,50, Borkowski 19,50, 19,60, Spirytus 39,50, Ciechanów 33.

NOTOWANIA BAWELNY.

Aleksandria, 22 lutego. Bawełna egipska. Zamknięcie. Sakelardis: marzec 34,63, maj 35, lipiec 35,38, listopad 35,80. Ashmouni: luty 25,43, kwiecień 25,59, czerwiec 25,83, październik 25,85. Liverpool, 22 lutego. Bawełna egipska. Loco 17,90, marzec 17,22, maj 17,35, listopad 17,55. Liverpool, 22 lutego. Havas. Zamknięcie: styczeń 9,55, luty 9,84, marzec 9,85, kwiecień 9,81, maj 9,81, czerwiec 9,77, lipiec 9,78, sierpień 9,70, wrzesień 9,66, październik 9,59, listopad 9,55, grudzień 9,56, loco 10,47.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w obrotach prywatnych w placeniu 8,87 i pół i 8,88 i pół w żądaniu. Tendencja spokojna. Obroty małe.

Laboratorium lekarskie
D-ra med. ST. HURWICZA

Badania histopatologiczne nowotworów, wyskrobin etc., analizy moczu, krwi, płwocin i t. p.

przeniesione zostało na

ul. Wschodnia Nr. 76,

(róg Narutowicza)

Telefon 53-30.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinety dentystyczne przy Głównym Ryńku.
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramwajowym, nabliższych)
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-e po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płyny, etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na miejscu

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową Roentgen, elektroterapia. Złoty sztuczne, korony złote, platynowe i miedzi.

W niedzielę święta do godz. 2 po n.

Miejski Kinematograf Oświatowy.

Dzisiaj i dni nast.

Dla dorosłych

Zmarłychwstanie

Dla młodzieży

Dla młodzieży

BEZDOMNY

Nast. program „CZARNY PIKAR”

LEKCJE

uczniom niższych klas gimnazjalnych. Przygotowuje do egzaminów. Praca ściśle według programów państwowych. Korepetycje przyjmuje tylko po uprzednim porozumieniu się z wychowawcą klasowym. Za rezultaty pracy gwarantuje. Posiadam wieloletnią praktykę. 30 zł. miesięcznie za godzinę dziennie.

Wiadomość: u p. HEDRYCH
Szkoła 26, m. 12, front i p.

NASIONA pierwszej jakości, rośliny, traw, drzew, tytoni, warzyw i kwiatów oraz narzędzia i przyrządy (ogrodniczo-pszczelnicze) i w. in. polecają

składy J. JASIŃSKIEGO

prowadzone od 1870 r. w Łęczycy, ul. Poznańska 30 i w Łodzi, ul. Andrzeja 10

„Czystość”

Piotrkowska 44, telefon 67-45
przyjmuje cyklizowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur i pokoi
Czyszczanie szyb

Magistrat m. Łodzi

podaje do wiadomości, że posiada do sprzedania 2 używane aparaty dezynfekcyjne czterokołowe, ruchome, do dezynfekcji rzeczy parą. Termin składania ofert upływa w dniu 28 lutego r. b.

Blizszych informacji udziela Oddział Zaopatrywania. Plac Wolności 14, pokój Nr. 36

ZDOLNY SPRZEDAWCA

do obuwia i galanterii, umiający dekorować okna wystawowe potrzebny z kaurą lub dobrą referencją.

Oferty do Reklamy Polskiej, Nawrot 1a pod „Dekorator”

24

Dnia 23 b. m. o godz. 1 pp. idąc ulicami Piotrkowską od Moniuszki do Złotej, Zieloną do Zachodniej, zgubiono małą torebkę z pieniędzmi

26

I wiecznem p.órem.

Upraszam za sowitą wynagrodzeniem o zwrot tylko pióra. Mendelsonowa, Zachodnia 57, tel. 38-44.

24

PROWINCJA!

Tanin kosztem zataiwamy w Warszawie wszelkie zlecenia w sądach, urządach państwowych, komunalnych, instytucjach finansowych etc. Informacje, wskazówki we wszelkich sprawach. Biuro „Pomoc Prawo-Handlowa” Warszawa, Nowy-Swiat 28-16, 30-3

24

Kocioł parowy

stojący, 4,7 m³ pow. ogrzew. na 6 atm. ciśnienia, w stanie czystym do sprzedania natychmiast w cenie dostępnej. Dowiedzieć się przy ulicy Wólczańskiej nr. 168 u dozorcę domu.

26

Redakcja i Administr. Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6-7 po poł.

24

Przedmowa: ze wszystkich dodatkami wynosi w Łodzi

„Zawieszki” 4,50, za odnośnienie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju 5,20, zagranicą 5,70.

„Express” i „Republika” wpa z odczasem 8 slotych.

24

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smółski.

24

W drukarni „Republika” od 6 wst. odp. Piotrkowska 49 i 15.

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski

JUTRO w sobotę, dn. 25 lutego b. r. o godz. 7-ej wieczorem w sali treningowej Helenów.

Przedboje o mistrzostwo Ł. O. Z. B.

Ceny miejsc siedzących zł. 2.—, stojących zł. 1.—.

W niedzielę, dnia 26 lutego b. r. o godz. 4 i pół po poł. w Białej Sali Hotelu Manteuffel

Finałowe zawody o mistrzostwo Ł. O. Z. B. na r. 1928.

Ceny miejsc siedzących od 2-5 zł.

Przedprzedaż biletów w składzie apiecznym p. DIETLA, Piotrkowska 157.

DYREKCJA

Składów Towarowych „WARRANT”

Spółka Akcyjna w Łodzi

niniejszem ma zaszczyt zawiadomić pp. akcjonariuszów, że w dniu 12 marca r. b. o godz. 5 i pół po południu odbędzie się w lokalu Spółki przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 56, stosownie do § 21 Ustawy Spółki

zwyczajne doroczne walne zgromadzenie akcjonariuszów Spółki

z następującym porządkiem dziennym:

1. Rozpatrzenie i zatwierdzenie rocznego bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1927.

2. Zatwierdzenie budżetu na rok 1928.

3. Wybory.

4. Wnioski władz Spółki i pp. Akcjonariuszów.

O ile w oznaczonym powyżej terminie nie zbierze się dostateczna liczba akcjonariuszów, odbędzie się w dniu 26-go marca r. b. o godz. 5 i pół po południu WALENE ZGROMADZENIE w drugim terminie, prawomocne do wszelkich uchwał, bez względu na ilość przedstawionych akcji.

Akcionariusze, życzący brać udział w powyższym Zgromadzeniu, winni w myśl § 25 Ustawy Spółki nie później, jak na 15 dni przed dniem Walnego Zgromadzenia zgłosić swe akcje w Zarządzie Spółki, względnie w Banku Handlowym w Warszawie lub w Banku Handlowym w Łodzi, względnie w oddziałach tych banków.

Amerykańskie meble biurowe po cenach fabrycznych

poleca

Skład maszyn do pisanja i liczenia

Józef Leżon

PRZEJAZD 4, TEL. 2-23.

MEBLE

Artystycznej roboty SYPIALNIE
STOŁOWE najtaniej sprzedaje

A. Karkut, Piotrkowska 44

w oficynie.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

D-PA MARJI LEWINEJONOWEJ

Cołtina 6, m. 3, tel. 43-63.

Dr. Groszlik

Choroby skórne i weneryczne

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Instytut Röntgenowski

Dr. med.

BRAUN

Piotrkowska 23

tel. 40-26

Specjalista chorób

skórnych i wenerycznych

świetłem (Lampa

kwarcowa)

Aluja Kościuszki 27 4

Tel. 51-78

Przyjmuje od 4-7

24

26

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

Dr. med.

P. Klinger

Piotrkowska 51 II p. I

Choroby weneryczne, skórne i włosów

Przyjmuje od 7-9

Panie od 6-7

Wniedziele i święta

od 10-12

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

Poszukiwany

generator

na 200 K. M.

Wiadomość: telefon 31-00.

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

Kunno i sprzeda

Do sprzedania oka

zynie garnitur

mebli giętych koloru

małach krytych

jedwabiem oraz ma

ło używane pianino

fabryki „Förster”

Wiadomość: Pusta 9

m. 9, 26

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24

24